

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Mk. 44000.—
bez odnośnienia „ 40000.—
na prowincji miesięcz. 41000.—
Z zagranicą „ 80000.—



Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 12000
Nekrologi „ 8000
zwyczajne „ 10000
dobre za jeden wyraz „ 500
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w N. niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 173 | Numer pojedynczy 20.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Strajk powszechny w Borysławiu

(Korespondencja własna)

Borysław przyjął uchwałę o strajku powszechnym z właściwą mu powagą i sumiennością. Zrozumienie, że chodzi o obronę podstawowych praw robotniczych, zdobytych wieloletnią walką, było powszechne, tak powszechne, jak przekonanie, że strajk przejdzie spokojnie i że siła i powaga strajku polegać będzie na powszechności, bezrobociu i zebraniach, w których skupi się i znajdzie wyraz świadomość socjalistyczna robotników borysławskich. I taki był początek strajku. Towarzysze: Markowski, Przywłocki, Cywiński i inni w przemówieniach wykazywali istotę strajku powszechnego i jego znaczenie, wśród ogólnego poklesku. Tak szły do końca, gdyby nie szalona myśl zakazania zebrani — jedynej możliwości porozumienia się mas robotniczych, wpływająca na nie i utrzymująca w ten sposób porządek i ład.

Dom robotniczy jest ośrodkiem życia robotników w Borysławiu, tam się robotnicy schodzą, rozmawiają, dyskutują, czytają, bawią, a w szczególności czynią to podczas bezrobocia, niepokojonego przerażającymi wieściami, kolportowanymi przez wrogów ruchu robotniczego i płatnych szpicli. Władze nie dosyć, że zakazały zgromadzenia, ale usiłowały odciąć robotnikom przystęp do Domu Robotniczego i w tym celu zamknęły kordonem wojska wyloty ulic, głównych arterii ruchu w Borysławiu. Zamknięto też wyloty drogi, którą dążyli robotnicy po zapłatę tygodniową, dokonywaną we wtorek przed południem. Tak w szczególności uniemożliwiono dostęp do kas robotnikom Silva Plana, Fanto i innych firm. Kordony wojskowe zamknięciem ulic spowodowały tłumne zgromadzenia się tak, że kordony placu już dotrzymać nie mogli.

Towarzysze borysławscy, wraz z tow. Cywińskim, traktowali z sekretarzem starostwa, Rusińskim, kierującym akcją rządową, o sposób wyjścia z groźnej, przez szalone zarządzenia władz powstałej sytuacji. Wtem nadleciał komisarz policji Dyduśiak, blady i wystraszony, że w wylotu drogi wolanieckiej kordon jest za słaby i zadaniu swemu nie podola. Jak zwyczajnie w takich wypadkach, Rusiński zwrócił się do tow. Cywińskiego z prośbą, by swoją powagą uspokoił wzburzonych robotników i zapowiedział na popołudnie zgromadzenie w sali Sokoła. Cywiński pobiegł na wskazane miejsce i chcąc przemówić, odziedziony kordonem od zebranej ludności, skoczył na schodki przy domu stolarza Schneidra. Sekretarz Rusiński podał za nim. Wtem padła salwa ze strony wojska z karabinów, i pojedyncze strzały policji. Cały szereg świadków, zgłaszających się do organizacji, stwierdza, że jeden z policjantów zmierzył się do tow. Cywińskiego, nie stojącego w linii strażów, skierowanych do tłumy. Świadkowie stwierdzają, że podczas, gdy salwa wojska spowodowała szybkie rozprzecznięcie się tłumy, to wobec śmiertelnych strzałów policji tłum się skupił i gdyby nie rozważniejsi, byłby się rzucił na policję. Policja twierdzi, że gawiedź, której dużo jest w Borysławiu, z po za tłumy rzucała kamieniami na policję i wojsko, być też może, że kamienie te ugodziły policjantów czy żołnierzy, ale nikt twierdzić nie może, jakoby którykolwiek z nich został uszkodzony. Ale strzały nie były skierowane ku gawiedzi, rzucającej kamieniami, z pewnego ukrycia, ale przeciwko robo-

tnikom, zdążającym ku Borysławiu. Policja, stojąc po za wałem, stworzonym przez kordon wojskowy, musiała się zrzec utrzymania po za nim porządku i zostawiła gawiedzi wolne pole dla sportu, zresztą nie tylko u nas praktykowanego, obrzucania policji kamieniami. Jeden z plutonowych przyszedł policji z pomocą i ręcznym granatem poszarpał jednemu robotnikowi rękę, a drugiemu całą twarz.

Tow. Cywińskiemu, któremu kula mordcza przerwała arterję, nie mogąc otrzymać natychmiastowej pomocy, umarł w godzinę po ugodzeniu go. Górnik Halibarda zginął natychmiast, trzeci robotnik, śmiertelnie ugodzony, umarł w szpitalu w Drohobyczu. Ciężko rannych jest jeszcze kilku.

Powstała straszna atmosfera w Borysławiu. Tow. Cywiński był jednym z najbardziej kochanych ludzi, kochanych przez robotników, a szanowanych przez wszystkich ludzi w Borysławiu. To też śmierć jego uczuł każdy, jako śmierć bardzo mu bliskiego człowieka. Tow. Cywiński w ciągu swojego bojowego życia nieraz był w ogniu, ale nigdy się go kula nie miała, aż trzeba było policji wolnej Polski, za której zmartwychwstanie tow. Cywiński całe życie cierpiał i walczył, aby mu zadała śmiertelny cios.

Towarzysze borysławscy zażądali natychmiastowego przyjazdu tow. posła Diamanda. Tow. Diamand zastał robotników, nad wszelki wyraz rozgorzconych, żądających zadośćuczynienia za straszną krzywdę, im wyrządzoną, a z drugiej strony coraz liczniej gromadzone wojsko, ustawiono tak, by rzucało się w oczy ludności i wywoływało coraz gorsze rozdrażnienie. Przyznać należy, że żołnierze zorientowali się w sytuacji. Robotnicy, którzy się zetknęli z żołnierzami, zapewniali, że z ich strony nie grozi żadne niebezpieczeństwo, to też karabin maszynowy, który został po stronie robotników po cofnięciu się wojska, uważali robotnicy za symbol. Przedstawiciele władzy, działający w najbliższym otoczeniu, rozumieli ogrom błędu, przez nich z polecenia władz wyższych popełnionego. To też każdy z nich tłumaczył się wobec tow. posła Diamanda, że przewidywał strasne skutki błędnych zarządzeń, że jednak poddać się musiał bezwzględnemu rozkazowi i zleceniu wykonać. Władze wyższe jednak, to jest wojewoda lwowski Zimny, trwały przy raz obranej drodze. Z polecenia województwa starosta drohobycki zawiesił prawo zgromadzania się, a województwo wprowadziło sądy doraźne. Na pytanie, jakiej zbrodni dopuściła się ludność, która by usprawiedliwiała konieczność sądów doraźnych — nikt odpowiedzieć nie potrafił. Starosta Gawlikowski, który zamiast na żądanie robotników odwołanego sekretarza starostwa Rusińskiego objął kierownictwo w Borysławiu, uznał, że w danej chwili zgromadzenie poselskie tow. Diamanda jest nieodzownie konieczne. Zgromadzenie zwołano w środę 7-go na godz. 2-a do sali Sokoła, wiedząc, że dziesięć sal takich tłumów robotniczych nie pomieści. Liczono na nigdy nie zawodzącą kulturę polityczną robotników borysławskich.

O godzinie pół do pierwszej wojewoda lwowski nadesłał wiadomość, że nie pozwoli posłowi Diamandowi na zgromadzenie i wydał rozkaz obsadzenia terenu przez wojsko i policję. Zgromadzenia technicznie więcej odwołać nie można było, robot-

nicy gotowali się już na los tow. Cywińskiego. Poseł Diamand usiłował rozmówić się telefonicznie z wojewodą, ale ten uznał telefon borysławski za nie dosyć donośny. Wszystkie władze miejscowe borysławskie i drohobyckie szturmowały do wojewody o zniesienie zakazu, które nadeszło dopiero bezpośrednio przed zgromadzeniem. Wojewoda zażądał jednak, by nadesłane oddziały konnicy znajdowały się blisko Sokoła. Komendantowi policji udało się znaleźć dla kawalerji takie miejsce bliskie, że wojsko było dla ludności niewidoczne. Policję i patrole wojskowe wycofano z całego otoczenia.

Tysięczne tłumy zaległy pagórkowaty teren przed gmachem Sokoła. Mowa tow. Diamanda znalazła pełne zrozumienie w niepokojąco przepelnionej sali i powolne uchwałą Rady robotniczej tłumy rozeszły się spokojnie do domów.

Ani stan wyjątkowy, ani sądy doraźne nie wywołały w Zagłębiu postrachu, ale poczucie, że honor obywatela w wolnej Rzeczypospolitej został boleśnie dotknięty. To też Rada robotnicza borysławska uchwaliła, że strajk trwać będzie aż do otrzymania zadośćuczynienia, aż do cofnięcia stanu wyjątkowego i sądów doraźnych.

Lwów w czasie strajku.

(Korespondencja własna).

We Lwowie stanęły wszystkie wytwórnie przemysłu drzewnego, metalowego, żywnościowego, wszystkie cegielnie, browary, nie mówiąc o kolejarzach, których strajkowało pięć tysięcy z górą. Stanął cały przemysł graficzny, gazety się nie pojawiły. Kawiarnie były zamknięte. Tylko zakłady miejskie nie strajkowały, po części z powodu ustąpienia prawie całego zarządu w tym czasie, powtórnie robotników wprowadzono w błąd, przez fałszywe kartki, rozrzucone w nocy z niedzieli na poniedziałek, w których podano, jakoby C. K. W. strajk odwołał. Poza tem strajk był ogólny i wywarł w mieście całym wielkie wrażenie, a nawet popłoch.

Przyznać musimy, że tu władze przyczyniły się nadzwyczajnie. Trudno mi pisać o szczegółach i rozmaitych sprytnych „kawałach”, naogół jednak zachowanie władz było tego rodzaju, że gdyby likwidacja strajku nie nastąpiła we wtorek wieczór, to jestem pewny, że w środę przyszłoby do masakry.

Władze zakazały wszelkich zebrani i pochodów, zakazano zbierać się w organizacjach, otoczono wszystkie lokale robotnicze, a jest ich ze dwadzieścia rozrzuconych po całym mieście. Do domów, w których mieszcza się organizacje, nie puszczano nawet lokatorów.

Skutek tych „mądrych” a zupełnie bezprawnych nakazów był taki, że we wszystkich punktach miasta przychodziło do ustawicznych scysji, a przytem manewrów policji i wojska. Te manewry sprowadzały tłumy robotników i gawiedź uliczną. W takich warunkach o awanturę nie trudno. Mimo to, w pierwszym dniu, w którym padał ulewny deszcz, panował spokój.

We wtorek część robotników zebrała się w organizacjach. Policja postanowiła ich nie wypuścić. To się jej nie udało. Przyszło do awantur i nowych manewrów i bieganiny policji. W rynku podobne sceny miały efekt nadzwyczajny, przekupki i przekupnie zaczęły uciekać z towarem, sklepy zamknięto, wszystko z wrzaskiem i krzykiem, który poruszył całe miasto. Z organizacji robotnicy grupami i pojedynczo ruszyli w śródmieście na Akademicką i Legionów, ulubione „corso” lwowskiej burżuazji. Widok był nadzwyczajny:

Starosta Gawlikowski w uznaniu błędów, przez władze popełnionych, o ile nie był krępowany rozkazami wyższymi, czynił starania ratowania honoru urzędnika polskiego. Już w środę usunął policję, zamykając kordonem przystęp do Domu Robotniczego, gdzie spoczywały zwłoki zabitych towarzyszy. W czwartek, t. j. w dzień pogrzebu, wycofał zupełnie wojsko i policję, ustawione dotychczas na miejscach bardzo widocznych, zupełnie z widoku publicznego tak, że pogrzeb, który zgromadził nie tylko całą ludność borysławską, ale z okolicznych miejscowości i stał się manifestacją 40.000 ludu, odbył się godnie i spokojnie, bez najmniejszego zamieszania.

Drażniono też ludność licznymi aresztowaniami znanych z rozważli i popularności robotników, których ostatecznie jednego po drugim wypuścić musiano, gdyż aresztowania były zupełnie bezpodstawne. Tow. Diamand z rozmową ze starostą drohobyckim odniósł wrażenie, że akcja rządowa, prowadzona przeciwko strajkowi powszechnemu, była scentralizowana i że straszenie jej skutki były wynikiem bądź niebywałej nieudolności, bądź też zamiarów, nieprzebiegających w środkach, a bardzo daleko idących.

Masy szarego tłumy, spacerujące w pogodny dzień na chodnikach, po których zwykle chadza „elegancka” publiczność. Zaczyna się zamknięcie na gwałt wszystkich sklepów. Trzask spadających żaluzji bierze się za trzask karabinów. Wszystko podniecone. Policja spostrzegła się, jaka zaszła zmiana na chodnikach, biega bezradna, nie wie, co począć — próbuje robić porządek — naturalnie znowu awantury. Na chodnikach pada hasło: na ulicę Zieloną, na zgromadzenie!

Masy zwolna odpływają, a tymczasem napływa policja właśnie tu, skąd masy odchodzi. Na Zielonej zaś niema policji, za to napływały masy. Dowiaduje się o tem policja. Biegiem pędzi na Zieloną — za nią popłoch i ucieczka na wszystkie strony spokojnych „obywateli”. Na Zielonej dochodzi do bójki z policją i tak przez cały wtorek po całym mieście.

Ten obrazek daje pojęcie nie tylko o bezprawiu, ale równocześnie o całym zamieszaniu, w którym niesłychanie zużywał się aparat policyjny, wywołując popłoch i niszcząc uczucie bezpieczeństwa w całym mieście.

Kiedy we wtorek wieczór Komitet strajkowy po otrzymaniu wiadomości z Warszawy o likwidacji strajku, nie do wszystkich zawodów mógł tę wiadomość podać, kolejarze w środę rano nie mogli wrócić do pracy. Zebrali się więc lub krążyli około organizacji wcześniej rano, aż nadejdzie wiadomość. Policja naturalnie zaczęła urządować i pokazywać się skutki. Wymęczeni policjanci wprost rzucały karabiny. To znowu tłum brał się do rozbrajania ich. Mogło dojść do bardzo smutnych zajść. Lecz strajk miał się ku końcowi. Poseł tow. Hausner skupił masy, zgromadził je na olbrzymim podwórzu w domach kolejowych i na tem zgromadzeniu zlikwidowano strajk.

O charakterze zarządzeń świadczy taki fakt, że policja wpadła do czytelnik gazet, w której było nie więcej, jak dziesięciu mężczyzn i dwie kobiety i w obecności posła tow. Hausnera zażądała opuszczenia lokalu, powołując się na rozkazy wyższych władz! Naturalnie skutek był ten, że policjanci musieli wychodzić za drzwi, upokorzeni i bezradni.

P. minister Kiernik stanął zaprawdę na wysokości zadania!

(r.)

POGRZEB OFIAR MASAKRY W TARNOWIE.

Kraków, 12 listopada (telefonem).

W niedzielę, 11 b. m. odbył się w Tarnowie uroczysty pogrzeb 5 zabitych robotników podczas zajść, jakie miały miejsce w czwartek, dn. 8 b. m.

Pogrzeb ofiar masakry w Tarnowie, podobnie do pogrzebu ofiar zajść krakowskich zamienił się w potężną manifestację robotniczą.

Około 30 tysięcy ludzi w powadze kroczyło za trumnami zabitych robotników. Niesiono 9 czerwonych sztandarów i 23 wieńce. Koszty pogrzebu wzięła na siebie robotnicza rada miejska Tarnowa. Z ramienia C. K. W. i Z. P. P. S. wzięli udział w pogrzebie tow. posłowie żuławski i Wolicki. Przybyły także, by wziąć udział w tej żałobnej uroczystości delegacje robotnicze ze wszystkich miast Małopolski. Przedstawiciele Krakowskiej Rady Robotniczej złożyli na grobach zabitych piękny wieniec z napisem: „Poległym towarzysiom — Krakowska Rada Robotnicza P. P. S.”.

Latarnie na ulicach, przez które ciągnął pochód ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru”, okryte kirem paliły się przez cały czas trwania pogrzebu.

Nad grobem poległych pierwszy przemówił tow. profesor Ciołkosz, a następnie piękne przemówienie wygłosił tow. poseł żuławski. Poczem chór robotniczy z Rzeszowa odśpiewał pieśni żałobne, a miejscowa orkiestra odegrała marsz żałobny.

Dźwięki „Czerwonego Sztandaru” śpiewanego przez wszystkich zebranych towarzyszy trumnom spuszczanym do grobu.

Kler tarnowski nie wziął zupełnie udziału w pogrzebie. Księża z Tarnowa nie chcieli nawet pokropić wodą święconą ziemi, w której spoczywają nasi towarzysze, jak to uczynili księża krakowscy.

Kler odmówił ostatniej posługi zabitym robotnikom. Zaciekłość partyjna wystąpiła nawet w obliczu majestatu śmierci.

OŚWIADCZENIE.

Czytamy pod tym nagłówkiem w „Naprzodzie”:

Wobec świadomie zmyślanych przez chęjską prasę kłamstw, jakoby walka uliczna 6 listopada była z góry uplanowana przez socjalistów, oraz rozpoczęta i prowadzona przez „bojówkę socjalistyczną”, — oświadczamy, że żadnej „bojówki socjalistycznej” nie było i nie ma, że robotnicy byli w dniu 6 listopada zaskoczeni atakiem policji i wojska, że bronili się odruchowo, że pierwsze strzały, od których zginęło 3 robotników, dała policja i że ona temi strzałami dała początek walce ulicznej koło hotelu Krakowskiego.

Do władz, prowadzących śledztwo, apelujemy, żeby przesłuchały świadków naocznych początku strzelaniny. Świadcami tymi są:

general Truskowski i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Tadeusz Szydłowski, brat obecnego ministra przemysłu i handlu.

Są to świadkowie bezstronni, wiarygodni, poważni i naocni.

Ich zeznania powinny władze ogłosić publicznie. Zadadzą one kłam potwornym zmyśleniom, rozsiewanym zbrodniczo ze strony

endeckiej, celem rzucenia zarzewia nienawiści pomiędzy wojsko a lud.

RADOM.

(Telefonem).

Lokal O. K. R. P. P. S. zamknięty jest i opieczetowany od 10 dni. Jest to niesłychane bezprawie! Tow. Grzeźnarowski wciąż w więzieniu. Żadna władza nie przyznaje się do wydania rozkazu aresztowania. Tymczasem wytoczono mu sprawę z art. 124 i 129, aby móż go więzić!

WYDALANIE ZA STRAJK.

Zarząd Główny Związku pracowników miejskich komunikuje nam, co następuje:

„W dniu 5 listopada r. b. robotnicy miejscy we Włocławku na wezwanie C. K. W. P. P. S. i Kom. Centralnej przystąpili do strajku. Po zakończeniu strajku Magistrat m. Włocławka wydalil wszystkich robotników i rzemieślników, zatrudnionych w Por. Bud. Miejskiej. Bezprawne zarządzenie Magistratu musi być natychmiast cofnięte, jako gwałcące prawo strajku”.

SUWAŁKI.

(Kor. własna).

Prześladowania za strajk.

Wskutek opóźnionej wiadomości o wyznaczonym przez C. K. W. strajku powszechnym na dzień 5 listopada, — strajk w Suwałkach rozpoczął się zrana, 6 b. m.

Wydaną przez O. K. R. Suwalski odezwe starostwo skonfiskowało.

Za akcję strajkową zostali aresztowani tow. tow. Braclawski, Rydzewski, Makowski i tow. Ostrowski, których po spisaniu protokołów w policji, jak również i u sędziego śledczego — zwolniono.

Niezależnie od tych aresztowań, tow. Gałaj, przewodniczący O. K. R., oraz tow. Ocieczko, pozostają w stanie oskarżenia z par. 367 i 368 za organizowanie strajku i wydanie odezwy.

Zbliżka i zdaleka.

W KRAKOWIE.

Pociąg pośpieszny przyjechał do Krakowa z opóźnieniem więcej, niż trzygodzinem. W posiadaniu straszono nas, że nie dojedziemy do Krakowa; że w Szczakowie będziemy nocowali. Na dworcu cisza. Parę wózków przed dworcem. Ruszamy na miasto. Przed redakcją „Kurjera Ilustrowanego” stoi kilku robotników. „Numer wyjdzie?” — pytamy.

— Wyszedł. Jeśli pan chce, przyniosę. — I dla nas także — odzywają się głosy.

Gdy tak czekamy na numer, „prosto z pieca” nam ofiarowany, załatują ku nam po przez rynek i bramę florjańską i planty płynące dźwięki hejnału. Zastuchani stoimy chwilę w milczeniu.

— Wszystko znaczy już dobrze w Krakowie, jeżeli hejnał rozbrzmiewa z Marjacekiej wieży — szepce jeden z przybyłych.

— Hejnał zawsze jest i będzie; niczego on nie dowodzi — dodaje sceptyk.

— Ale jakż on piękny! — szepce pierwszy.

Jest i numer gazety. Rzucamy okiem na zadrukowane karty i ruszamy w drogę. Taki był początek podróży po Krakowie.

Nazajutrz rano zaczynam zwiędzać pobojuwisko. Odrapane 6d kul karabinowych mury, dziury w murach, dziury w szwach. Wiele bardzo jest śladów zniszczenia i długo zapewne będą ludzie się zjeżdżali, aby się tym śladom krwawego krwi rozlewu przyglądać.

Przyjechaliśmy już na trzeci dzień. Konie (trzydzieści kilka koni!) były już zabrane. Podobno zgłodniała ludność zastąpiła wobec tych ofiar oprawę i zabrała z nich co było najpożywniejsze. I ten szczegół wart zanotowania.

Przed „Domem Robotniczym” stoi tłum: nie wróćmy do pracy! Zawszą słychać groźne pomruki. Tlum to bardzo różnorodny. Wszystkie w nim są reprezentowane zawody, niemało też i mełw społecznych. Nędznie przyodziani, niektórzy bez koszul i w dziurawych marynarkach, poprzez które prześwieca nagie, czerwone od chłodu ciała, z połamanym kaszkiem na rozczochranej głowie, w dziurawych pantoflach na nagich nogach, w otoczeniu kobiet w jaskrawych chustkach na głowach.

„Dom Robotniczy” jeszcze nieczynny. W redakcji „Naprzodu” dwie uprzejme towarzyski udzielają informacji.

Opodal czynny jest dom tow. Bobrowskiego. Tu niema nocy ani odpoczynku. Tu drzwi nie zamykają się nigdy i nigdy chyba w te dni ciężkie i przerażeniem brzemienne nie zasypia telefon.

Krakowscy posłowie są obecni. Odpowiedzialni członkowie organizacji krakowskiej, redaktor „Naprzodu”, przedstawiciel C.K.W., kilkoro gości.

Wiadomości napływają trwożne. „Oszukali nas — melduje przedstawiciel kolejoży. — Nie mogę się pokazać na wiecu. „Oszukaliście nas — wołają. Wydalicie broń. Dziś, gdy kolejarze zgodzili się do pracy, nałożyli im opaski na ramiona. Zaprzysięgli. Na co ta komedia? — pytają”.

— To mobilizacja. — Przecież zniesiona. Rząd zobowiązał się.

— Nic o tem nie wiemy. Zaraz musicie stawić się do przysięgi.

— Przecież wczoraj ogłoszono. Przyjechał generał z Warszawy. Przyjechał wice-minister. Dali przyrzeczenie.

— Nam nic do generałów. Kolej o tem nic nie wie. Minister kolei nie telefonował.

— Znadna! wołają kolejarze i uciekają z dworca do Związku i do domu robotniczego.

Zaczyna się telefonowanie do Warszawy.

Tow. Marek łączy się niezmiernie to z p. Szeptyckim, to z p. Witosem. Linja nie działa. Linja nie odpowiada. Nic nie słycać. Pani naczelniczka wciąż przyrzeka dać inną linję, lepszą, a z boku słycać:

— Jezus, Marja — pociosmy tę broń wydalil? Nabrali nas. Trzeba było przewidzieć, że oszukają.

W tej atmosferze, nie stracić spokoju

i rozmawiać pół godziny z p. Witosem, niemała to sztuka.

— Gdzie generał Szeptycki? woła tow. Marek. Powtarzam, gdzie generał? Kto pan jesteś?

(Słycać wciąż odpowiedzi w słuchawce telefonu). Ja z panem nie mogę rozmawiać. Pan słyzy? Idź pan do wszystkich d.....! Pan rozumie, co się tu dzieje. Jeszcze wam mało. Gdzie generał?

I zaczyna się nanowo łączenie z prezydentem rady ministrów. Na szczęście ten się „odnalazł” (nie bez trudu).

— Rząd przyrzekł oficjalnie i jasno. Rząd się zobowiązał. Robotnicy wykonali przyrzeczenie. Rząd zawiódł. Za pół godziny syreny fabryczne obwieszczają całemu miastu, że strajk powszechny zaczyna się nanowo. Zawód, który rząd sprawił ludności, może mieć najfatalniejsze skutki.

Rozmowa trwa kilkanaście minut. Czujemy jej zakończenia z naprężeniem. Przecież to już południe bez dwudziestu minut. Bez piętnastu...

Wreszcie Marek, spokojny i usmiejący, kładzie telefon.

— Przyrzeczenie najformalniejsze. Witos telefonuje natychmiast do Krakowa. Rada Ministrów zasiada od rana. Kiernatychmiast będzie telefonował do Olskiego. Chodźmy do województwa.

— Województwo obsadzono żołnierzami. W każdym oknie karabin maszynowy mówi półgłosem, ale z głęboką irytacją świeżo przybyły członek organizacji krakowskiej.

— Chodźmy do województwa. W „Eplanadzie” czeka Thugutt, Dąbski i Popiełko. Pójdziemy razem.

Po chwili cała gromada udaje się pieszo do województwa. Po drodze, na plantach, koło Reformatów, pokazuje mi towarzyszy miejsce, skąd policja zaczęła strzelać do gromadzących się koło „Domu Robotniczego” robotników. Z tych oto okien strzelali w tłum, w okna naszej redakcji, w przechodniów. Tam stał urzędnik, który z rewolweru strzelał w tłum i zginął z ręki robotnika. A oto są apasze krakowskie. Oni nie mają w sobie z paryskiego „gawrosza”. Niema w nich ani humoru, ani gestów szlachetnych. Patrzcie na te „zółtogłowe” kochanki. To wszystko czyha na sposobność, aby rzucić się na sklepy.

Ale oto i województwo. Zapada uchwała, aby z Żeligowskim rozmawiali tylko przywódcy stronnictw sejmowych, po jednym od każdego, oraz posłowie krakowscy.

Takie było przedpołudnie owego dnia czwartkowego, który zaczynał się tak groźnie, że powszechne mniemanie głosiło: „wszystko wisi na włosku”.

Tak było istotnie pomiędzy godziną dziesiątą a dwunastą rano.

Henryk Bezmanski.

WKRÓTCE WYJDZIE Z DRUKU

Kalendarz Robotniczy P. P. S.

NA ROK 1924.

Zamawiać można w księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Wspólna nr. 17.

Teatr Mały.

Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora. „Komedia do napisania” Ludwika Pirandello, przekład Ludomira Komierowskiego. Reż. Al. Węgielko.

Nareszcie coś z obcej sztuki współczesnej, co należało przetłumaczyć i pokazać w polskich teatrach, co jest świeże, oryginalne i twórcze. Po całych latach wystawiania bzdur zagranicznych, bredni, fabrykatów, głupstw bez poważnej wartości (oprócz Jewełnowa i Shawa), które zdawały się świadczą wprost o mizernym niskim poziomie dramatu europejskiego, nareszcie dzieło poety i myśliciela. Utwór pisarza włoskiego, który myśli, czuje, żyje, tworzy, rwie się, pragnie, a nie tylko dostawia towar dla teatrów, utwór poety ukazującego serce i myśl rozżarzoną, drwiącego z szablonów i gustów motłochu burżuazyjnego, kpiącego ze snobów, znawców i fachowców. Poeta i myśliciel. Człowiek!

Gdy wchodzimy do teatru, kurtyna jest podniesiona. Widzimy wewnątrz jamy zwanej sceną, brzydkie pozabawione uroku dekoracji i przyprawy wieczornej. Ma się rozpocząć jedna z tysięcy prób teatralnych. Wchodzą aktorzy z dyrektorem (M. Maszyński) na czele. Pogawędka, żarty. Rozpoczyna się próba. Naraz u wejścia od tyłu wylania się z mroków sześć postaci: Ojciec (St. Stanisławski), Matka (Broniszówna), Pasierbica (Al. Leszczyńska), Syn (Maliszewski), Wyrostek i Dziewczynka. Dziwny, tajemniczy orszak. Ruchy ich gwałtowne, namiętne, twarze zmiażdżone cierpieniem, głosy, słowa, wybuchy gorące, spieczone bólem i żądzą. Aktorzy patrzą na nich z niedowierzaniem, podejrzeniem, z kpinami, jak często widzowie patrzą na nich, na aktorów.

Aktorzy, to „realne” złudzenie — żałobny dziwny orszak, to — rzeczywistość duszy

poety i sztuki. Owe sześć postaci poczęły się w wyobraźni poety, ale nie zostały zmaterializowane w dziele poetyckim. Zostały stworzone, ale nie zostały zrealizowane w obrębie rzeczywistości zmysłowej i męczą się. Żyją, ale nikt ich nie zna, nie widzi, nie słyzy. Tragedja nakryła swem skrzydłem czarnem tę rodzinę i cierpienie swe musi ona wygłosić, obnażyć, ukazać. Ponieważ twórca nie chciał, czy nie mógł jej ująć w dzieło, idą te mary w świat w „poszukiwaniu autora”.

Opowiadają o sobie aktorom. Ukazują im swe serca potrząskane, dusze pocierające z bólu i hańby. Ojciec, który przed laty porzucił Matkę, oddając ją kochankowi, nawiązał ze swą pasierbicą (nie domyślając się, z kim ma do czynienia) w domu schadzki stosunek miłosny. Kazirodzstwo — zresztą bezwiedne. Oto szkic tragedji. Każda z osób dramatu pragnie wypowiedzieć swą meczarnię przed aktorami i przedstawić, jak to było. Rozgrywa się szereg scen wstrząsających — tragikomicznych. Albowiem pamiętajmy, że są to figury pomysłu poetyckiego, które istnieją rzeczywistości, rzeczywistością wieczną, duchową, pragną o swej prawdzie przekonać aktorów, aby oni zagrali ten ich dramat. Dyrektor wreszcie decyduje się. „Postaci sceniczne” grają przed aktorami swój dramat. Dyrektor jednak wpada ze swą „fachowością” i koryguje ich ruchy, postawę, układ. Postaci burzą się na to. One są życiem, prawdą — aktorzy, teatr z jęgo sposobami są — złudzeniem. Teatr rozdziera prawdę ich dramatu, zakrywa szminką szablony, pozbawia tragicznej potęgi jednościi, absolutnej wyjątkowości i wyłączności. To też gdy aktorzy przystępują do wykonania scen dramatu, „postaci sceniczne” wybuchają śmiechem albo gniewem oburzenia. To daje powód autorowi do wplecenia szeregu refleksji głębokich na temat twórczości, jako rzeczywistości istotnej i rzeczywistości realnej teatru, jako złudzenia. Prawdą jest prawda poetycka. Zadaniem aktorów jest traktować ją jako rze-

czywistość, a nie „udawać” przed widownią.

Ale i między same „postaci sceniczne” wkrada się czerw „teatralności”. „Ojciec” (w którym autor przedstawia równocześnie siebie) posiadany jest przez innych członków tragicznej rodziny o chęć eksperymentu despotycznego. Nie mogą się pogodzić co do szczegółów i zabarwienia dramatu. Każda z figur chciałaby się wysunąć na czoło. Jest to więc zarazem cudowne w swej prawdzie fantastycznej zrealizowanie obiektywne procesu twórczego, odbywającego się w wyobraźni poety, wykazujące, dlaczego to ten „pomysł” dramatu wyłonił się z nicości, przybrałszy już kształty artystyczne — został odrzucony. Proces nie doszedł do poziomu ostatecznej krystalizacji. Ale ten szkic ma właśnie czar czegoś niedopowiedzianego, piękno i głębię tematu, linji, muzyki dźwięczącej w otchłaniach ducha i wylaniających się z niej, jak sen. Brak wykończenia, donoszenia pomysłu twórczego jest tu źródłem jedynego w swym rodzaju piękna, ponieważ wizja może być ukazana, jako pierwiastkowy, surowy, nieskazony szablonem „stylizacji”, „koncepcji”, „budowy” zrab aktu twórczego, pochwyconego żywcem, pulsującego tętnem natchnienia.

Teatralne ujęcie tego obrazu gry wyobraźni, walki kolorów i linji sprzecznych w głębi duszy poety zostało w „Teatrze Małym” wcielone cudownie. Na ile surowego wnętrza sceny i naturalistycznego środowiska aktorów — słuchaczy grupa „postaci” odcinała się już po malarstwu, jako coś odrębnego, jedynie prawdziwego i rzetelnego. Liryzm, wybuchy egzaltacji, fanatyczne przekonanie, bijące ze słów Stanisławskiego - Ojca ilustrowane namiętnym gestem, upiorną maską twarzy, widmowym blaskiem oczu, nagłym krzykiem bólu albo serdeczną skargą myśli — miały istotnie charakter tak bezpośredni, narzucający się, rzetelny, jak żywiołowe wytryski naszych poruszeń uczuciowych. Stanisławski,

przewodnik orszaku, wcielił tę postać - wizję z przejęciem i subtelnością, wrażliwą się w pamięć widza niezatartem wrażeniem. Wszystkie odcienie, bujną pełnię aktu poczęcia i przekształcania się, jego ognistą czystość, zagrożoną już przez czyhającą nań refleksję umiał Stanisławski stworzyć i ukazać. Jest to chyba najwyższa kreacja tego artysty. Znalazł on w niej wyraz dla wszystkich cech swego talentu i zdradził jeszcze jedną, nieznaną mi dotąd u niego: uczuciowość wibrującą akcentem bólu prawdziwego, porywającego niezależnie od woli widza i słuchacza. Akcenty bólu tragicznego, szyderstwa i zmysłowej kokieteryj „Pasierbicy” z taką samą siłą i prawdą nieomylną dała A. Leszczyńska. To rzetelny talent dramatyczny, który w mizerji repertuaru obecnego nie miał możliwości dotąd objawić nam swych wartości. Tak samo Maliszewski i Broniszówna uzupełniali grotgerowski patos rodziny „sześciu” maską i gestem ani razu nie sfalszowanym. W całości grupa ta razem z „Wyrostkiem” i „Dziewczynką” już po malarstwu i z architektonicznej niejako budowy tworzyła całość wizyjną, wychylającą się z naturalistycznych rusztowań sceny, jak obraz zgorączkowanej, tragicznej wizji Goy’a. Realizm rzemiosła teatralnego, cyniczną podszewkę sztuki teatralnej, kontrast między wizją, szkicem, podmuchem wyobraźni a jego zmysłowo jaskrawą realizacją doskonale interpretował Maszyński z Modrzewską i L. Stępowskim.

Szereg problemów, dotyczących zagadnienia teatru pojętego w duchu najprawdziwszej rzeczywistości artystycznej, psychologicznej i etycznej (aktor jest człowiekiem prawdziwym grając, ale nie udając go), wymagały specjalnej rozprawy, na którą miejsca nie mamy. Z tej strony dzieło włoskiego poety będzie rozpatrzone z pewnością w pismach fachowych („Scena Polska” i „Życie Teatru”).

Zygmunt Kisielewski.

Uroczysty obchód w Lublinie 5 rocznicy Rządu Ludowego.

(Kor. własna).

W niedzielę, 11 b. m., robotnicy Lublin niezwykle uroczysto obchodzili 5 rocznicę powstania Rządu Ludowego w Lublinie. Na akademję poświęconą tej uroczystości zostali zaproszeni z Warszawy tow. senator Limanowski i tow. Hołówko.

Sam fakt przyjazdu nestora ruchu robotniczego, tow. Limanowskiego, głęboko poruszył robotników lubelskich, którzy pomimo, iż były to godziny pracy — tłumnie powitali tow. Limanowskiego na dworcu kolejowym, gdzie również orkiestra kolejowa odegrała hymn.

Sama akademja odbyła się w Teatrze Miejskim. Już na dwie godziny przed rozpoczęciem obchodu wszystkie bilety były rozprzedane, a tłumy oblegały kasę, usiłując się dostać.

Akademję zagał tow. Kunicki w imieniu Związku T. U. R. w Lublinie, organizującego uroczystość.

Następnie zabrał głos tow. B. Limanowski. Zjawienie się tej cieżkiej postaci na scenie wywołało burzliwą owację publiczności.

Dwie dziewczynki wręczyły tow. Limanowskiemu bukiet czerwonych róż, za co ruszono tow. Limanowski serdecznie je ułował.

Referat tow. Limanowskiego, którego sala słuchała w ciszy i skupieniu, trwał blisko godzinę. Tow. Limanowski skreślił historję walk o Niepodległość i rolę ruchu socjalistycznego w tej walce.

Po referacie orkiestra odegrała „Czerwony Szandar”.

Następnie tow. Hołówko mówił o znaczeniu Rządu Ludowego w Lublinie.

W przemówieniu swem poświęcił tow. Hołówko słów kilka wypadkom krakowskim i wzywał do uczczenia pamięci poległych.

Cała sala powstała, a orkiestra odegrała marsza żałobnego.

Po przerwie nastąpiła część artystyczna.

Tow. Tomorowicz świetnie deklamował wiersz Kleszczyńskiego „List otwarty do Kom. Piłsudskiego” i „Karczmę” Tuwima.

P. Romaniszyn i p. Ziemińska, artyści Teatru Miejskiego, odśpiewali kilka utworów, zaś tow. W. Kulik deklamował wiersz „Obrońca Lwowa”.

Pod pięknym wrażeniem rozchodzili się robotnicy z akademji. Jedynie zachowanie się policji wywoływało oburzenie i zdziwienie. Cała ulica przed teatrem była obstawiona policją, uzbrojoną w karabiny. Referent polityczny starosta żądał, aby telefon w teatrze był oddany wyłącznie do jego dyspozycji — i co chwila składał meldunki do starostwa.

Pocóż to wszystko? Czy aby uświadomić klasę robotniczą, że wkrótce będzie ona w Polsce traktowana zupełnie tak, jak przez zarobców?

II-gi Zjazd Delegatów P. O. W.

W niedzielę o godz. 5 pp. obradował w dalszym ciągu II Zjazd Delegatów P. O. W. Wolności. Przed przystąpieniem do obrad zabrał głos dr. Stefanowski, który w bardzo serdecznych słowach powitał Zjazd w imieniu Związku Legionistów. Świetny referat o sytuacji gospodarczej kraju wygłosił prof. Sujkowski. Sytuację polityczną referował redaktor Skwarczyński. W dyskusji zabierali głos: ob. ob. Boguszewski, Babiański, pos. Kościłkowski, Trylski, Higier, Zarzycki, Kosiński, Dominek i cały szereg innych.

Do Zarządu Głównego wybrano ob. ob.: Skwarczyńskiego Adama, jako przewodniczącego, Sieroszewskiego Wacława, Gulickiego Stanisława, Hołówkę Tadeusza, Opielińską Antoninę, Polińskiego Jana, Sujkowską Halinę, Długoszewskiego Tadeusza, Szpotńskiego Tadeusza, Pomarańskiego Stefana, Zarzyckiego Leonarda; posłów: Moraczewskiego, Niedziałkowskiego, Anusza, Miedzińskiego, Woźnickiego, Kościłkowskiego, Popieła i Jankowskiego; do Komisji Rewizyjnej: sen. Osińskiego, sen. Janaszewskiego, ob. Bromirskiego, Jędrzejewicza Janusza i ob. Hryniewskiego; do Sądu Honorowego: Babiańskiego, Hałacińskiego i Kosmowska.

Zgłoszono i przyjęto w dalszym ciągu następujące wnioski:

1) wniosek zakupienia przez P.O.W. dla Muzeum Wojska białego twórcy wojska polskiego, Józefa Piłsudskiego,

2) wniosek, aby następny zjazd odbył się w 60 rocznicę stracenia Traugota i 10 rocznicę wymarszu kadrowki w pole, t. j. 5 i 6 sierpnia 1924 r., wspólnie ze Zw. Leg. Pol.,

3) wniosek o uroczystym obchodzeniu rocznicy rozbrojenia okupantów.

**Robotnicy popierajcie
swoje pismo codzienne**

W sprawie strajku lekarzy Łódzkiej Kasy Chorych.

Uchwała związków zawodowych w Łodzi.

W dn. 9 listopada odbyło się zebranie zarządów klasowych związków zawod. w Łodzi, na którym, po wysłuchaniu sprawozdania przedstawiciela okr. kom. zw. zaw., uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że stanowisko zarządu Kasy Chorych na ostatniej konferencji z lekarzami, dotyczące podwyższenia plac lekarzom o 100 %, niezależnie od wzrostu drożyzny, odpowiada stanowisku okr. kom. zw. zaw.]

Konferencja, wobec odrzucenia propozycji zarządu Kasy Chorych przez Związek lekarzy, dopatruje się w nagłej i bezwzględnej formie strajku lekarzy na terenie Kasy Chorych, aktu walki niezgodnej z zasadami ruchu zawodowego i połączonej z innymi, niż ekonomiczne, względami.

Zważywszy te okoliczności, konferencja uznaje, że strajk lekarzy Kasy Chorych nie zasługuje na poparcie.

Dalej rezolucja stwierdza, że interes ubezpieczonych jest — wskutek strajku lekarzy — najpoważniej zagrożony i że konsekwencje, wynikające ze strajku, ponosi w całej pełni zarząd zw. lekarzy m. Łodzi.

Niezależnie od tego, rezolucja domaga się od zarządu Kasy zabezpieczenia interesów ubezpieczonych.

Groźba strajku w aptekach Kasy Chorych m. Warszawy

W niedzielę dn. 10.XI 23 r. o godz. 10 wieczorem odbyło się walne zebranie pracowników aptecznych, zatrudnionych w Kasie Chorych m. st. Warszawy. Na porządku dziennym była sprawa uposażenia pracowników aptecznych w Kasie Chorych.

Pracownicy apteczni, za pośrednictwem swych delegatów, złożyli w ubiegłym tygodniu żądanie do Zarządu Kasy Chorych m. Warszawy o uregulowanie uposażenia w ten sposób, by do październikowych poborów, wypłacanych w kilku ratach, było obecnie dopłacone 205,86 %, wykazane za październik przez G. U. S., jako wzrost drożyzny.

Zarząd Kasy Chorych, w osobie prezesa p. Koralewskiego i dyrektora p. Sella, zgadzając się w zasadzie na te żądania, oświadczył jednak, że wobec braku środków, żądania te nie mogą być zaraz spełnione i że dopiero zarząd, po zorientowaniu się w finansach Kasy, może sprawę tę rozpatrzyć.

Zebranie uchwaliło rezolucję, zapowiadającą w razie nieuwzględnienia żądań pracowników, strajk od dnia 14 b. m.

GROŹBA STRAJKU PRACOWNIKÓW APTEK PRYWATNYCH.

Na zebraniu warszawskiego oddziału Zw. zawodowego farmaceutów - pracowników uchwalamo zażądać od właścicieli aptek prywatnych wypłacania dodatków drożyznianych natychmiast po ogłoszeniu komunikatu Komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania przy Gł. Urz. St. (W razie sprzeciwu ze strony wł. aptek, uchwalamo rozpocząć strajk od czwartku bieżącego tygodnia) akcja strajkowa, za porozumieniem z Zarządem Głównym Związku, rozszerzona byłaby na całe państwo.)

Za rządów drożyzny i paskarstwa

NOWA PODWYŻKA CENY CHLEBA.

Wydział Zaopatrywania znowu podwyższył cenę chleba, „ustaloną” w... sobotę. W ciągu niedzieli chleb żytni 50 proc. zdrożał o 5.000 mk. (z 45 na 50 tys. mk.), chleb 70 proc. z 38.000 na 40.000 mk., razowy z 31 na 35 tys. marek.

Jednocześnie piekarnie prywatne również podniosły cenę chleba, przyczem cena pierwszego gatunku chleba waha się od 52 do 55 tys. mk., drugiego od 44 do 45 tys. mk., razowego od 37 do 38 tys. mk. za kg. (b.).

CENA CUKRU.

Jedna z agencji dziennikarskich donosi:

Na posiedzeniu przedstawicieli instytucji spółdzielczych, otrzymujących cukier na terenie Warszawy za pośrednictwem nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny cenę cukru podwyższono z 200 do 230 tys. mk. za kg. kryształu i z 270 do 305 tys. mk. za kg. kostki. Ceny te obowiązują od dn. 12-go b. m. do 15 listopada. (b.).

Tymczasem wczoraj w prywatnych sklepach kolonialnych sprzedawano kryształ po 260.000 mk. za kg. Dlatego kooperatywy mogą sprzedawać cukier o 30 tys. mk. taniej, niż kupcy prywatni — to pozostaje tajemnicą ich, banku cukrowników i p. Bajdy!..

NOWA SZTUCZKA OBSZARNIKÓW.

Pomysł p. Kucharskiego, aby obszarnicy podatek majątkowy wypłacili w naturze pod postacią zboża, dał hienom obszarniczym podbudkę do nowej spekulacji. Oto w celu, aby jaknajmniej tego zboża oddać rządowi, postanowiono podbić cenę zboża na giełdach towarowych.

Przerazoni tą pochodzącą z ministerjum rolnictwa spekulacją rząd, za pośrednictwem ag. pras. „Varsovia” komunikuje, iż „niema obecnie mowy o żadnych nowych kontyngensach zboża na eksport. Ma się tu do czynienia jedynie z chwilową, doraźną spekulacją, obliczoną na łatwościność producentów rolnych, aby ci, w nadziei sprzedania zboża na eksport, nie puszczali na rynek wewnętrzny większej ilości i w ten sposób podbijali ceny”.

Spekulację tę jednak rozpełzał sam Rząd i jego prasa...

SKARB PODWYŻSZA CENĘ SOLI.

W związku z podwyższeniem ceny soli w kopalniach przez Min. Skarbu od dn. 13-go b. m. cennik soli wynosi — 40.000 mk. za kilogram soli białej warzonki wielickiej, 35 tys. mk. białej t. zw. poznańskiej i 30 tys. mk. ciemnej. (v.).

ZAPOWIEDŹ NOWEJ ZWYŻKI TARYFY KOLEJOWEJ I NOWEJ FALI DROŻYZNY.

Państwowa rada kolejowa na wniosek min. kolei postanowiła od dnia 1 grudnia podnieść taryfy kolejowe osobowe i towarowe o 100 proc.

Uchwalono przeprowadzić automatyczną waloryzację taryf przez doprowadzenie ich do równi złotej.

Według tej nowej taryfy bilet II klasy do Krakowa w pociągu pośpiesznym kosztować będzie 4.716.000 marek, do Lwowa zaś 6.420.000. Odpowiednio również zdrożeje przewóz towarów, wywołując nową falę drożyzny.

JESZCZE JEDEN HALLER.

Na skutek skarg organizacji spożywców p. Bajda postanowił zreorganizować Gł. Urz. żywnościowy w Poznaniu. Przeprowadzona w tych dniach „reorganizacja” polega na tem, że p. Bajda udzielił dymisji dotychczasowemu dyrektorowi tej instytucji p. Hellwigowi, a mianował na jego miejsce, mimo poważnych zastrzeżeń organizacji spożywców swego protegowanego p. Karola Hallera.

BENEDYKT HERTZ.

Naprawa skarbu.

Chcąc sprawdzić pogłoski, kraj pocieszające, że zdrową walutę da rząd w dwa miesiące — nasz „syll” na Rymarską pojechał tramwajem i zrobił interview, który tu podajem.

— W styczniu zdrowa, jak rydz, mamy mieć walutę?..

— Aha... — Czy pożyczki dostaniem tak sute?

— Nadzieję tą — odrzekł dygnitarz — się pieszczę, lecz nikt nam pożyczek nie obiecał jeszcze.

— Więc bank emisyjny?

— Phi!.. nie mówmy o tem.

— To pewno magnaci napędnią skarb złotem?

— Czy raczą... Nic nie wiem... — dostojnik odpowie.

— Więc skąd się ma w styczniu wziąć waluty zdrowie?..

Dygnitarz zaś na to: — Stąd, że będzie gotów do stycznia najpóźniej druk — złotych banknotów.

Znowu masowe zamykanie fabryk w Łodzi.

Jak donosi „Głos Polski” wielka ilość przemysłowców zredukowała ostatnio dni pracy do minimum i wymówiła robotnikom pracę na 2 tygodnie. Następujące fabryki mają być zamknięte:

H. Karczmar, D. Rozenblatt, B. Halpern, S. Berlin, I. L. Szeinferber, B-cia Kobsz i Kantorowicz, Stylerman i Wajnberger, I. A. Grinstein i S-ka, B. Mordjaner, H. Wagner, Sz. Gliksman, Prusznowski, Gutman, D. Fuks, Rozenblatt, Stajkowski, Judelewicz i S-ka, Borewin, W. Markusfeld, H. Szmulowicz, P. Koper, A. Holcszuer, Majzel i S-ka, „Wełna Polska”, Landau, Lubowski i Jakubowicz, L. Plihel i S-ka, I. Górkowski, D. Prusak, B. Cymerman, Gwirman i Kon. L. Szmulowicz, Górski i Engelmann, F. L. Landau, Oskar Miłs, B-cia Lange, Hendeles i Frydman, Rochberg i Szarf, N. Jelenkiewicz i S-ka, I. Ch. Praszkiar, B-cia Lipsy, B. Landau i M. Barski.

Kto uratował Warszawę od najazdu bolszewickiego?

Na pytanie to odpowiedział arcybiskup Teodorowicz na przyjęciu w Gdańsku, urządzonym na jego cześć w piątek, dn. 9 b. m. temi słowy: „Gdy obecny papież, jako b. nuncjusz papieski Ratti, zapisał gen. Weygand, który przecież dokładnie ogarniał sytuację, jakie są widoki mającej się na drugi dzień rozegrać walki decydującej, generał odrzekł, że tylko modlitwa może tu pomóc, i lud modlił się w kościołach, a żołnierze na froncie. Ranni żołnierze rosyjscy opowiadali później w gazetach, niezależnie jedni od drugich, że widzieli w nocy, poprzedzającej walkę decydującą, jak Matka Boża ukazała się między obu armiami i szerokim płaszczem okrywała Warszawę”.

Dotychczas kler wmiawał w ludność, że to polscy żołnierze widzieli Matkę Bożą w przededniu bitwy, a teraz arcyb. Teodorowicz wreszcie odkrył „prawdę”, że to bolszewicy żołnierze widzieli. I nie tylko Matkę Bożą, ale nawet J. Płaszcz, którym ochraniała Warszawę.

A dalej, endecja wciąż twierdziła, że to gen. Weygand był tym mistrzem wojskowym, który opanował armję polską do zwycięstwa. Sam gen. Weygand odżegnywał się od tego zaszczytu, a d. m. Endecja tak chciała i koniec. Teraz arcybiskup Teodorowicz stwierdza, że gen. Weygand nie wierzył w zwycięstwo.

W to zaś, by modlitwy były przyczyną zwycięstwa nad bolszewikami, nie wierzy, oczywiście i sam arcyb. Teodorowicz.

Jak policja prostuje.

Do redakcji „Robotnika” Nacz. urz. śledczego Okr. XIV P. P. Woj. Poleskiego nadesłał sprostowanie w sprawie bicia ludzi przez policjantów we wsi Wielucie i Kożangródku. Sprostowanie zamieszczono w Nr. 298 z dnia 1 listopada r. b. W sprostowaniu tem pan naczelnik urzędu śledczego śmie utrzymywać, że wogóle bicia ludzi w tych miejscowościach przez policjantów nie było.

Ciekawej! Sam osobiście zawiadział telefonicznie kierownika tego wydziału, który spisał protokół z pobitym człowiekiem z Kożangródku ob. Zimowiczem. W protokole tym Zimowicz podaje iż bito go w piętę gumą, że zamykano go w celi więziennej umyślnie na ten cel urządzonej, w której trzymano go o głodzie wśród okropnego gorąca, gdyż palono specjalnie w lecie w dwóch piecach. Zimowicz ponadto podaje, że policjanci (zwłaszcza komendant Kożangródku) oświadczyli mu, że „marnie kradnie”, że mógłby do nich przyjść „na nankę”, „oni w Petersburgu przed wojną nie tak kradli”. Na protokole tym podpisani są: poseł Wielicki, poseł Jerewicz i ob. Zimowicz.

Co do Wieluty, zaznaczyć chcę, iż sam osobiście spisałem protokół pobicia ludzi. Jesteż w posiadaniu pisma, otrzymanego od obywateli wsi Wieluta z podpisami chłopów, soltysa wsi z urzędową pieczęcią. W piśmie tem chłopci podają nazwiska ciężko pobitych przez kom. posterunku, Kieszkowskiego. Pan ten doszedł już w swem „urzędowaniu na kresach” do takiej doskonałości, że zamknął kobietę w dwa dni po porodzie w areszcie, dziecko zostawiając w domu. Dziecko z głodu umarło.

Przy spisaniu protokołów pan. Naczelnik urzędu śledczego w Brześciu oburzał się na postępowanie policji na kresach, obiecywał nawet podać się „do dymisji”, gdyż „nie może na to patrzeć”, jako „prawnik”. A rezultat? — prostuje, iż nikt nikt nigdy nie był.

Komisarz policji pow. w Lunicy, p. Nestorowicz, oświadczył mi, że dla 6 komendantów policji państwowej zażądał w Kom. XIV P. P. dymisji za bicie ludzi. Nikomu włos z głowy nie spadł. Nie można się przeto dziwić, iż gospodarka administracyjna na kresach coraz się zabagnia. Jeśli Rząd, przedewszystkiem p. Kiernik opiera się na tego rodzaju „śledztwach i sprostowaniach”. Nie usuwa się policjantów, bijących ludzi, nie usuwa się starostów, o których sam Rząd oświadczył na Komisji Administracyjnej, że są już usunięci ze swych stanowisk (starosta Kuczyński z Lunicy). Starosta Kuczyński z księciem Druckim-Lubeckim łączy kulturalnych sejmowych i zebrze u posłów, „wpłynęli na p. ministra spraw wewnętrznych”, aby cofnął jego dymisję. U nas wszystko możliwe. WOLICKI, poseł na Sejm.

Ciekawe oświadczenie gen. Hallera.

Rodaków w St. Zjedn. pragnie uważać nie za Polaków, a za Amerykanów.

W chicagowskim „Dzienniku Ludowym” czytamy:

„Korespondent „Chicago Daily News” donosi z San Francisco o rozmowie z gen. Hallerem, który między 8-ym a 12-ym listopada ma bawić w Chicago. W trakcie rozmowy gen. Haller złożył następujące oświadczenie: „Proszę oświadczyć mieszkańcom Chicago, że jadę do ich miasta, aby tam spotkać moich ziomków nie jako Polaków, ale jako Amerykanów. Osobiście popieram silnie amerykańską organizację dla tych wszystkich, którzy ten kraj wybrali sobie za swoją ojczyznę. Muszą oni nabrać przekonania o konieczności stawiania się do bywatelami Ameryki oraz stwierdzić swą niepodzielną lojalność dla kraju, który się adoptowanego”.

Wiadomość powyższą drukuje na pierwszym czelnym miejscu także i „Dziennik Warszawski”, organ endeckiego Wydziału Narodowego.

Wobec powyższego kwestję wizyty p. Hallera uważać można za ostatecznie wyśnioną i zamkniętą”.

Kronika parlamentarna.

PORZĄDEK DZIENNY

dzisiejszego 77. posiedzenia Sejmu o g. 4 pp. przedwiduje: 1) Pierwsze czytanie ustaw w sprawie ratyfikacji Konwencji: a) w sprawie określenia najniższego wieku dopuszczenia dzieci do pracy przemysłowej; b) w sprawie określenia najniższego wieku dopuszczania dzieci do pracy w marynarce; c) w sprawie pracy nocnej młodocianych w przemyśle; d) w sprawie zatrudnienia kobiet przed porodem i po porodzie; e) w sprawie pośrednictwa pracy dla marynarzy; f) w sprawie odszkodowań na wypadek bezrobocia z powodu rozbicia się wiatków; g) w sprawie bezrobocia.

2) Ustne sprawozdanie w przedmiocie ratyfikacji Konwencji Handlowej między Polską a Królestwem Serbów, Kroatów i Słowenów.

3) Ustne sprawozdanie Komisji Skarbowej o sprawie w przedmiocie przepisów o państwowym podatku dochodowym, obowiązujących w r. 1923 w obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego.

4) Ustne sprawozdanie Komisji Opieki Społecznej o projekcie ustawy, zmieniającej ustawę z dnia 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin.

5) Ustne sprawozdanie Komisji Przemysłowo-Handlowej o proponowanych przez Senat zmianach do uchwalonego przez Sejm projektu ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

6) Ustne sprawozdanie Komisji Administracyjnej i Zdrowia Publicznego, o ustawie w przedmiocie zniesienia Min. Zdrowia publicznego.

7) Nagłość wniosku p. Grünbauma w sprawie organizacji publicznego szkolnictwa powszechnego dla mniejszości narodowych i wyznaniowych.

8) Nagłość wniosku p. Kordowskiego i tow. w sprawie przeciwprawnego wyeksmitowania dwuletnich dzierżawców kol. Czerce, gm. Młynowskiej pow. Dubieńskiego z zajmowanych przez nich gruntów majątku Smordwa.

9) Nagłość wniosku posłów Klubu Białoruskiego w sprawie nadzyc żołnierzy 26 pułku ułanów i policji w m. Horodziei pow. Nieświeskiego.

10) Nagłość wniosku p. Malinowskiego. Lyncawicza i tow. w przedmiocie skreślenia art. 89 ustawy o podatku majątkowym.

11) Nagłość wniosku p. Moraczewskiego i tow. w sprawie użycia wójkska w Borysławiu przeciw strajkującym robotnikom i zabicia dwóch robotników.

12) Nagłość wniosku posłów ze Związku P. P. w sprawie gwałtów, złamania Konstytucji, oraz krwawych rzezi, zorganizowanych przez organa obojętnego Rządu.

Kronika polityczna.

LIST TOW. MORACZEWSKIEGO DO P. PREZYDENTA RP. PLITEJ.

Warszawa, d. 12 listopada 1923.

Panie Prezydencie, otrzymałem dzisiaj zaszczytne dla mnie zaproszenie Pana Prezydenta na śniadanie.

Proszę o łaskawe wytlumaczenie mojej nieobecności. Nie mogę zasiaść przy jednym stole z członkami gabinetu, a więc ludźmi, których zarządzenia w czasie strajku generalnego spowodowały śmierć kilkudziesięciu i ocalenie kilkuset moich przyjaciół i towarzyszy. Poczucie prawa nie pozwala mi tego czynić, dopóki sprawiedliwości nie stanie się dosąd.

Jeszcze raz proszę o wytlumaczenie mojej nieobecności i przyjąć wyrazy głębokiego żołą i należytą cześć.

Inż. Jędrzej Moraczewski, wice-marszałek Sejmu.

LIST TOW. BARLICKIEGO I MORACZEWSKIEGO DO P. MARSZAŁKA SEJMU.

Panie Marszałku,

w odpowiedzi na łaskawe zaproszenie na obiad i raut, urządzony na cześć bardzo dla nas miłych i sympatycznych gości — posłów Sejmu Jugosłowiańskiego, mamy zaszczyt w imieniu własnym i naszych przyjaciół ze Z. P. P. S. oświadczyć, że niestety, udziału ani w obiedzie, ani w rautcie wziąć nie możemy.

W czasie strajku generalnego na skutek braku władz naczelnych zostało tylu naszych przyjaciół i towarzyszy zabitych i okaleczonych, że nie możemy się przy jednym stole z członkami gabinetu, póki sprawiedliwości nie stanie się dosąd.

Przykro nam bardzo, że takie oświadczenie zmuszeni jesteśmy złożyć na ręce Pana Marszałka, tembardziej, że pozbawiamy się przyjemności zetknięcia się z Wybrańcami i bohaterami i bohaterkami Narodów Jugosłowiańskich.

(—) Jędrzej Moraczewski, wice-marszałek Sejmu.

(—) Norbert Barlicki, prezes Z. P. P. S.

CODZIENNA KONFISKATA „DZIENNIKA LUDOWEGO”.

„Dziennik Ludowy” z dn. 11 b. m. został znów skonfiskowany. Skreślono artykuł, opisujący przebieg wypadków krakowskich, przedrukowany dosłownie z nieskonfiskowanego „Naprzodu”, co było wyraźnie zaznaczone, i ustęp końcowy z artykułu, opisującego kłwawe wypadki w Borysławiu.

Bilans ostatniego tygodnia przedstawia się tak, że tylko jeden numer w tym tygodniu zdołał ominąć szczęśliwie olówek prokuratora.

REPRESJE PRASOWE.

Konfiskuje się nawet depeze urzędowe P.A.T.-a.

Lwowski „Wiek Nowy” donosi:

„Onegdajszy numer „Wieku Nowego” został skonfiskowany przez lwowską Prokuraturę. Nikt jednak nie uwierzy, w jaki sposób. Oto skonfiskowano ustęp z depezy urzędowego PAT-a, zredagowany przez organa rządowe, oficjalne, co zaś charakterystyczne i nigdzie dotąd niebywałe — że ustęp ten był częścią interpelacji sejmowej, w sprawie ostatnich zajęć. Mamy nadzieję, że ta oryginalna konfiskata prokuratury lwowskiej, zajmie się zarówno naczelnictwo urzędowego PAT-a, jak i czynnik sejmowy”.

BANK EMISYJNY.

Wczorajsza „Gazeta Warszawska” podaje:

W ministerjum skarbu prowadzone są forsowne przygotowania do założenia banku emisyjnego.

Główną pracę nad ostatecznym ustaleniem projektu rządowego organizacji przyszłej instytucji emisyjnej prowadzi dyrektor departamentu kredytowego ministerjum skarbu p. Stanisław Makowiecki.

Jak słyszymy, ostateczny tekst projektu ma być gotowy w końcu bieżącego tygodnia, poczem zostanie jeszcze rozpatrzony przez Radę Ministrów i Radę finansową.

TELEGRAMY.

Po zamachu nacjonalistów w Bawarii.

STARCIA W MONACHJUM.

Monachjum, 12 listopada. (PAT.). Wzburzenie umysłów trwa w dalszym ciągu. Dzień wczorajszy przeszedł wśród niepokoju, manifestacji i walk ulicznych. W licznych punktach miasta doszło do krwawych starć, a między innymi przy koszarach, w których rozmieszczone są biura generalnego Komisarza państwowego, Kahra, Tlum, w którego skład wchodziła znaczna grupa studentów nacjonalistów, zaatakował koszary, pragnąc je szturmować. W toku walk dwóch studentów zostało zabitych. Walki na Marienplatz również pociągnęły za sobą znaczną liczbę ofiar w zabitych i rannych. Po ulicach krąży patrol wojskowy, a w wielu miejscach rozstawione są karabiny maszynowe. Pogrzeb ofiar zaburzeń z przed kilku dni został odroczony.

Ludność, jak się zdaje, naogół stoi po stronie Hitlera. Bardzo jest prawdopodobne ponowne jego wystąpienie. Hitler przebywa obecnie w Actelheim.

TRZY KIERUNKI.

Monachjum, 12 listopada. (PAT.). (P. R.).

Położenie w Monachjum wciąż jeszcze nie wyjaśnione. Obecnie panują trzy kierunki: pierwszy, pod wodzą Hitlera, socjalistów nacjonalistów, do którego należy przeważnie młodzież uniwersytecka, następnie — zwolennicy Kahra i Lossowa, wreszcie — kierunek

Wiadomości z Niemiec.

LOSY GABINETU.

Berlin, 12 listopada. (A. W.) Sytuacja parlamentarno-polityczna zasadniczo nie zmieniła się w ciągu niedzieli. Obecnie należy jedynie oczekiwać wyjaśnień ze strony niemieckiej partii ludowej, czy pragnie ona, aby kanclerz nadal pozostawał na czele rządu. Nacjonalisci domagają się w coraz ostrzejszej formie utworzenia silnego rządu pravicowego, jednak w łonie samej partii istnieją poważne różnice zdań. Obecne położenie polityczne nie wyklucza, iż rząd pozostawiony bez większości parlamentarnej, przeobrazi się w gabinet dyktatorski.

AMBASADOR FRANCUSKI U STRESEMANN.

Berlin, 12 listopada. (A. W.). W myśl instrukcji, otrzymanych od Poincarégo, ambasador francuski w Berlinie zwrócił uwagę kanclerza na niebezpieczeństwo, jakie związane jest dla Niemiec z ewentualną dyktaturą w Niemczech ze względu na możliwość pogwałcenia traktatu wersalskiego. W odpowiedzi na to kanclerz zaznaczył, iż rząd niemiecki nie może sprzeciwiać się dążeniom poszczególnych krajów co do rozszerzenia ich niezależności w obrębie konstytucji. Jeżeli radykalne stronnictwa niemieckie, prawicowe lub lewicowe,

RADA FINANSOWA.

Wczorajsza „Gazeta Warszawska” podaje:

Dzisiaj prawdopodobnie zostanie utworzona, jako organ doradczy przy ministerjum skarbu Rada finansowa.

Według obiegujących pogłosek w skład jej mają wejść: senator ks. Stanisław Adamski, b. minister Skarbu Władysław Byrka, b. minister skarbu dr. Jerzy Michalski i poseł Jerzy Zdziechowski.

WYJAZD P. YOUNGA DO ANGLJI.

Komandor Young wyjeżdża we wtorek 13 b. m. do Londynu, celem podjęcia prac politycznych, związanych z wyborami do Izby Gmin. O ile wybory odbędą się w grudniu b. r., to komandor Young zabawi w Anglii do stycznia, poczem w połowie stycznia powróci do Polski. Jeżeli zaś wybory przesunięte zostaną na styczeń, w takim razie komandor Young powróci z końcem listopada b. r. Wszyscy współpracownicy komandora Younga, którzy z nim przybyli do Polski, pozostają i będą prowadzili nadal swoje prace przygotowawcze. (PAT.).

KONFERENCJA W SPRAWACH SKARBOWYCH.

Wczoraj odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów konferencja w sprawie naprawy skarbu pod przewodnictwem p. Witosa. W konferencji wzięli udział pp. Korfanty, Kucharski oraz komandor Young. (PAT.).

POSŁOWIE JUGOSŁOWIAŃCY W WARSZAWIE.

Wczoraj wieczorem odbył się w Sejmie raut-bankiet na cześć bawiących w Warszawie posłów jugosłowiańskich.

Podczas bankietu p. marszałek Rataj wygłosił przemówienie, w którym serdecznie powitał gości.

Na przemówienie p. marszałka Sejmu również serdecznym przemówieniem odpowiedział wiceprezydent jugosłowiańskiej skupczyny, p. Bahicz.

reprezentowany przez bawarską partję ludową, która popiera rząd Knillinga.

UWIEZIENIE HITTLERA.

Monachjum, 12 listopada. (PAT.). Przywódca narodowych socjalistów Hitler został uwięziony nad jeziorem Staffelsee, stawiając opór.

LIKWIDACJA BOJÓWEK NACJONALISTYCZNYCH.

Monachjum, 12 listopada. (A. W.). — Likwidacja bojówek nacjonalistycznych w obwodzie monachijskim postępuje szybko naprzód. Ogólnie jednak panuje w Bawarii rozgoryczenie z powodu fiasca, jakie spotkało akcję Hitlera. W samym Monachjum sytuacja jest nadal naprężona. Sympatje młodzieży nacjonalistycznej, a zwłaszcza studentów, są po stronie Hitlera.

REPRESJE PRZECIW SOCJALISTOM I KOMUNISTOM.

Monachjum, 12 listopada. (PAT.). P. R. Komisarz generalny w Kahr wydał rozporządzenie, rozwiązujące bawarską partję komunistyczną, oraz zakaz wydawania prasy socjalistycznej.

LUDENDORFF TŁOMACZY SIĘ.

Monachjum, 12 listopada. (PAT.). „Deutsche Zeitung” donosi, że Ludendorff złożył Kahrowi oświadczenie, iż został wciągnięty do zamachu Hitlera wskutek mylnych informacji i niezajomości ogólnego położenia. Ludendorff miał wczoraj zakomunikować Hitlerowi, że oddał się dobrowolnie do rozporządzenia Kahra.

we, zyskują zwolenników, to należy uważać to za następstwa rozpaczliwego położenia Niemiec, które premier francuski jest w stanie zmienić. Ponadto kanclerz zaznaczył, iż jedynie naród niemiecki ma prawo decydować o formie swej konstytucji.

KOMISARZ WALUTOWY.

Berlin, 12 listopada. (PAT.). Dyrektor banku dr. Schach zamianowany został komisarzem walutowym.

STRAJK DRUKARZY.

Berlin, 12 listopada. (PAT.). Z 10 tysięcy pracowników drukarni państwowej przystąpiło dziś rano do pracy tylko dwa tysiące. Połowa z nich niebawem znowu porzuciła pracę, reszta zaś ma być zatrudniona przy drukowaniu banknotów. Zarząd drukarni państwowej spodziewa się, że zdoła zapewnić druk banknotów, potrzebnych do najbliższej wypłaty pieniędzy.

KOMUNISTI WYSTĄPILI Z RZĄDU TURNGIJSKIEGO.

Berlin, 12 listopada. (PAT.). (P. R.). Według wiadomości, otrzymanych z Weimeru, komunistyczni ministrowie oraz sekretarze stanu wystąpili z rządu turyngijskiego, wobec czego koalicja stronnictw lewicowych rozpadła się.

W Nadrenji.

AKCJA SEPARATYSTÓW.

Düsseldorf, 12 listopada. (PAT.). Akcja separatystów w Palatynie stale rozwija się. W Spire (Spejer) miejscowa zaradczyna, zabarykadowana w gmachu prefektury, przyjęła ultimatum separatystów i oddała broń władzom okupacyjnym.

UKŁAD W SPRAWIE KOLEI.

Paryż, 12 listopada. (PAT.). „Le Journal” donosi z Düsselddorf, że przedstawił niemieckiego ministerjum komunikacji podpisał układ, zobowiązujący Rzeszę do oddania do dyspozycji francusko-belgijskiemu zarządowi kolejowemu wszelkiego materiału, niezbędnego dla całkowitej eksploatacji kolei.

LORD CURZON PRZECIW RUCHOWI SEPARATYSTÓW.

Londyn, 12 listopada. (PAT.). Ze źródeł urzędowych podają: Podczas przyjęcia przez premiera Baldwina i lorda Curzona deputacji związku przyjaciół Ligi Narodów lord Curzon poruszył między innymi sprawę separatyzmu w Nadrenji. Mówiąc o wypadkach nad Renem, lord Curzon zaznaczył, że rząd angielski widzi fatalne skutki, jakie mogłyby mieć dla sprawy odbudowy Europy odłączenie się poszczególnych części Niemiec od Rzeszy. Zdaniem lorda Curzona, ruch separatystyczny w Niemczech jest zgubny nie tylko dlatego, że wchodzi z fałszywego założenia i że jest z gruntu ruchem sztucznie wywołanym, ale również i dlatego, że stałby się mógł pretekstem do czynienia dalszych wyłomów w traktacie wersalskim, a zatem zagrażałby poważnie sprawie odszkodowań. Lord Curzon jest zdania, że rząd angielski nie jest w mocy wpływać na takie lub inne losy poszczególnych państw, wchodzących w skład Rzeszy, mniema jednak, że części te nie powinny dążyć do rozbicia państwa niemieckiego.

O konieczności utrzymania Ententy

Londyn, 12 listopada. (PAT.). „Daily Telegraph” donosi, że Poincaré w udzielonym prasie wywiadzie położył silny nacisk na konieczność utrzymania ententy.

Przed wyborami w Anglii.

Londyn, 12 listopada. (A. W.). „Daily Mail” zapewnia, na zasadzie informacji w kołach rządowych, że powszechne wybory do parlamentu angielskiego rozpisane zostaną na 10 grudnia.

Londyn, 12 listopada. (A. W.). Przywódca partji robotniczej Macdonald wygłosił dwie mowy polityczne, stanowiące początek kampanji przedwyborczej. Oświadczył on, że Partja Pracy przechodzi do wyrażonej ofensywy, wysuwając szereg postulatów socjalnych, jak nacjonalizacja kopalń, budowa mieszkań robotniczych i t. p.

Londyn, 12 listopada. (PAT.). P. R. Najważniejszym przedmiotem debat jutrzejszych parlamentu angielskiego będzie stanowisko rządu w kwestji rozwiązania Izby Gmin i zarządzenie powszechnych wyborów.

Sytuacja w Grecji.

Ateńy, 12 listopada. (PAT.). Do króla zwrócił się b. minister pełnomocny grecki w Waszyngtonie, Russes, i zaproponował mu, ażeby albo abdykował, albo opuścił przejściowo kraj, aż do chwili przeprowadzenia nowych wyborów oraz plebiscytu w sprawie ustroju państwa. W odpowiedzi na tę propozycję, król oświadczył, że nie podejmie żadnej inicjatywy i że całkowicie zastosuje się do opinii rządu. Król pozostawi też rządowi całą odpowiedzialność za rozwiązanie kryzysu gabinetowego, które nastąpi prawdopodobnie już w dniach najbliższych. Zaprzeczają też, jakoby król miał zwołać radę koronną na posiedzenie.

Przed strajkiem górników we Francji

Paryż, 12 listopada. (PAT.). Rada Związku francuskich robotników górniczych ogłosiła, że umowy, zawarte z właścicielami kopalń na północy Francji i w Pas de Calais są niezadawalające. Rada zażądała, aby we wszystkich kopalniach Francji zawarto ponowne umowy i zwróciła się do rządu o interwencję. Jeżeli do dnia 19 b. m. nie będą zawarte wszędzie wzmiarkowane umowy, rozpocznie się strajk.

Wybuch amunicji w Bukareszcie

Bukareszt, 12 listopada. (PAT.). Nastąpiła tu eksplozja składów amunicji w forcie Domnestu. Jest 40-u zabitych.

W Gdańku.

Gdańsk, 12 listopada. (PAT.). Na sobotnim posiedzeniu komisji głównej sejmiku gdańskiego przyjęto ustawę o założeniu gdańskiego banku emisyjnego oraz układ polsko-gdański dotyczący reformy waluty w Gdańsku, a zawarty w Genewie.

Wiadomości telegraficzne.

— W Paryżu partja komunistyczna urządziła onegdaj manifestacyjny wieczór na rzecz pokoju. Zgromadzeni manifestanci podążyli do centrum miasta, zostali jednak zatrzymani przez policję, przyczem przyszło do bójki. Dwie osoby zabito.

— Wczoraj w Toruniu odbył się pogrzeb domódcy O. K. VIII ś. p. generała brygady Stefana Ludwika Latoura.

Rozmaitości.

Nowe zastosowanie sztucznego światła.

W laboratorium w Baldwin, N. J. przeprowadzono ostatnio doświadczenia w obecności najwybitniejszych fachowców celem demonstrowania wpływu sztucznego światła na rozwój roślin. Stwierdzono, że rośliny poddane pięciogodzinnemu oświetleniu sztucznemu w przeciągu sześciu tygodni rozwijają się o wiele lepiej, aniżeli rośliny, coznane na żywej glebie w świetle słonecznym.

Wynik tego doświadczenia może pociągnąć za sobą bardzo daleko sięgające reformy w dziedzinie ogrodnictwa. Również sztuczne światło znajdzie niewątpliwie nowe zastosowanie w medycynie.

Rekord rozwodowy.

W mieście East, St. Louis, Ill. (Stany Zjedn.), znajduje się kobieta, która ostatnio uzyskała jedynasty z rzędu rozwód. Mężów miała dotychczas 10, gdyż za jednego z nich wychodziła dwa razy i dwukrotnie uzyskała z nim rozwód.

Cudowne dziecko.

W Tourcoing wystawiono oratorium „Dzieciństwo św. Jana”, napisane przez 11-letniego kompozytora włoskiego Tita Rota Rinaldo. Rinaldo jest przedmiotem podziwu wszystkich muzyków Europy. Nowoczesny Mozart ma zarówno zdolności kompozytorskie, jak wykonawcze.

Nuty nadesłane.

WYŁAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA.

Zbiór pieśni na 1, 2 i 3 głosy, dla młodzieży i starszych dzieci. Cz. I. — Pieśni St. Moniuszki na 1 głos pod redakcją W. Downar-Zapolskiej.

Stefan Wysocki: Czytanka muzyczne, zes. I i II-gi.

W. Rzepko: Ćwiczenia chóralne. Cz. I.

Stan. Kazuro: Polska Pieśń Ludowa, Zeszyt III: K. czor. Studzienczka. Gdzież to jedziesz, Jasiu? Żale dziewczyny Wysza dziewczyna. Taniec.

A. Michałowski: op. 22: Deuxieme Romance; op. 23: Valse; op. 24: Réverie; op. 25: Pensé: fugitive; op. 26: Capriccietto; op. 27: Berceuse; op. 28: Valse-Impromptu; op. 29: Valse melancolique

Kazimierz Lalewicz: „Jej list”, „Ktoś umarł uziś przed chwilą”, dwie pieśni na 1 głos. — Nakł. Spółdzielni wydawniczej w Warszawie.

Marsz, w ukł. na fortepian. Nakł. ten sam.

Bonifac Szalowski: 6 caprices pour violon

Bolesław Winkler: Compositions pour le piano op. 8 Nr. 2: Etude; op. 11, Nr. 2: Valse tab'eau; op. 12 Nr. 4: Moment musical en forme de valse.

Zjazd zrzeszeń lokatorskich

W dn. 1 i 2 b. m. odbył się w Warszawie w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Zjazd delegatów Zrzeszeń lokatorskich, zwołany przez Zarząd Główny Centrali tychże Zrzeszeń (Leszno 29).

Na zjazd przybyło przeszło 40 delegatów.

Część pierwszego dnia i cały drugi dzień Zjazdu poświęcono rozprawom nad Ustawą o ochronie lokatorów, której projekt w brzmieniu, jakie ustalili ostatnie obrady Komisji prawniczej Sejmu, referował adw. St. Roliński. Uchwalono rezolucje, w których wysunięto między innymi następujące żądania:

- 1) Aby żadne lokale nie były wyjęte z pod Ustawy o ochronie lokatorów.
- 2) Aby podwyżki komornego szły automatycznie równoległe z wzrostem wynagrodzenia pracowników.
- 3) Aby punkt C Art. 10 tejże ustawy został skreślony, a to na tej podstawie, że „obrzydzenie współmieszkańcom pobytu w domu” lub „nienależyte zachowanie się” może być różnie przez różne sądy interpretowane i stać się powodem do nadużyć.
- 4) Aby właściciel domu, gdy potrzebuje na jakikolwiek cel jakiegokolwiek lokalu w swoim domu, obowiązany był dostarczyć wzmian lokatorowi innego pod wszelkimi względami lokalu równoznacznego i ponieść wszelkie koszty z przeprowadką związane.
- 5) Aby w domach nowowynbudowanych i częściach domów nadbudowanych wysokość komornego była dowolna tylko w pierwszym roku najmu, dalej zaś aby była regulowana tylko wzrostem drożyzny i aby prawo eksmisji z tych domów było ograniczone tak samo, jak i ze wszystkich wogóle lokali podlegających Ustawie o ochronie lokatorów.
- 6) Aby eksmisja z lokali służbowych była dopuszczalna tylko wtedy, gdy umowa zerwana jest z winy pracobiorcy.
- 7) Aby nie była dopuszczalna eksmisja lokatorów dla jeneralnego remontu domu, gdy jest możliwość dokonania tego remontu częściowo, bez rugowania lokatorów na bruk.
- 8) Aby w razie czasowego opuszczenia lokalu przez lokatora dla dokonania remontu domu, lokal pozostawał w dalszym ciągu do dyspozycji tegoż lokatora.

Elektrownia Warszawska

podaje do wiadomości swych odbiorców, że na mocy orzeczenia Komisji Rozjemczej z dnia 21 stycznia 1921 r., zgodnie z Ustawą z dnia 15 lipca 1920 r. (Dziennik Ustaw Nr. 70, poz. 465) ceny za prąd elektryczny w listopadzie 1923 r. ustalone zostały jak następuje:

Cena za 1 kwg. do oświetlenia	Mk. 145.000.—
10% podatek na rzecz Miasta	14.500.—
Mk. 159.500.—	
Cena za 1 kwg. do motorów	68.800.—
Od powyższych cen udzielane będą przewidziane w umowie koncesyjnej rabaty (od 2 i pół do 40%).	
Stała opłata od zgłoszonej mocy:	
do 1/4 KW.	Mk. 184.400.—
do 1/2 „	335.900.—
do 1 „	504.000.—
do 2 1/2 „	671.800.—
do 5 „	858.400.—
do 10 „	1.268.900.—
do 15 „	1.698.300.—
do 20 „	2.537.800.—
do 25 „	3.732.000.—
do 30 „	4.254.500.—

Uwaga! Po powyższych cenach wystawiane będą rachunki począwszy od dnia 16 listopada 1923 r., niezależnie od daty poprzedniego odczytania licznika.

Do golenia mydło przetłuszczone

z przyjemnym zapachem, daje pianę niewysychającą gęstości kremu

Głosy czytelników.

100 znaczków pocztowych na liście poleconym!

Od kilkunastu dni zaczynamy otrzymywać z Polski (z Kalisza) listy, które mogłyby wprowadzić w zdumienie każdego z urzędników pocztowych całego świata. Kto słyszał kiedy, żeby do listu poleconego, wysyłanego zagranicę, urzędnicy pocztowi naklejali znaczki, które sklejone podwójnie, błędną swoją czterokrotnie przewyższają powierzchnię listu, wisząc, jak płachta ochronna przy liście.

Lepszego kawału wymyślić już chyba nie można. Pan Minister Poczty z dumą może obecnie powiedzieć, że Poczta Polska osiągnęła obecnie rekord światowy w oblepianiu listów.

Sto znaczków przy liście poleconym, wysyłanym nawet zagranicę do kraju sprzymierzonego, w którym staramy się o zaciągnięcie pożyczki, w którym rzucza się tysiące franków i wydaje pisma w celach propagandy, to cyfra dostatecznie humorystyczna. Czy w taki to sposób uprawia się opinie publiczną korzystnie dla Polski i to w epoce „oszczędności skarbowej”?

My Polacy wychodzący, którzy z braku pracy w kraju, tu we Francji przebywać musimy, okrywamy się rumieńcem wstydu, otrzymując podobne listy. Wyobrazić sobie proszę miny Francuzów, gdy listonosz, roznosząc listy, w każdym domu niemal pokazuje, jako dziw, polskie listy polecone z dołączonym arkuszem znaczków dwieście-markowych. Rozmawiając sobie komentują to zjawisko cudu pocztowego, lecz wszyscy prawie, oglądając takie listy, śmieją się, szydzą i kpią z naszego kraju. Fumer też robi swoje: opowiadają sobie, że widocznie firmament niebieski oberwał się w Polsce, gdyż listy, przychodzące tutaj, wyglądają jak „komety” z długim ogonem znaczków pocztowych.

Przychodzą tu listy z Niemiec z 2 lub 4 znaczkami, wartości 20 lub 30 milionów mk. niemieckich, ale to i tak nie robi takiego wrażenia i nie wpada trą w oczy, jak list „kometa”. Szkodzi to również i rana, pracującym tu we Francji, gdyż przedsiębiorcy francuscy, oglądając takie listy, które dla nich są obrazem nieładu, panującego w Polsce, uczynią nas lekceważąc i obrywać nam wynagrodzenie

Za kolonję polską w Lecluse
L. Maciejewski.
Lecluse-Nord, 8 listopada.

Listy do redakcji.

Przeciw kłamstwu „Dwugroszówki”.

Szanowny Panie Redaktorze!

W „Gazecie Porannej 2 grosze” w Nr. 309 z dn. 11 b. m. w artykule p. t. „P.O.W. i Strzelec w zbrodnicy zamachu krakowskim” w ustępie „tajemnicza wizyta”, stwierdzono, że „na krótko przed krwawym wtorkiem w Krakowie bawił tam w jakiejś tajemniczej misji jeden z przewodców P.O.W. i główny mąż zaufania marszałka Piłsudskiego, były szef oddziału II, podpułkownik sztabu generalnego Wyższej Szkoły”.

Stwierdzam niniejszem, że wiadomość powyższa jest wysznanem z pałca celowym oszczerstwem, które tem łatwiej mi odeprzeć, że od dnia 3 października b. r. wogóle nie wyjeżdżałem poza granicę Warszawy.

Wobec powagi wypadków krakowskich, zmuszony byłem sprawę skierować na drogę sądową.

Szczyński, p.pułk.

W sprawie sprząstowania urzędowego o nieporządkach na poczcie.

Z racji zamieszczonego w Nr. 298 „Robotnika” „Sprostowania Urzędowego”, uważam za konieczne zakomunikować, iż „podanie niedokładnego adresu” na przesyłce pieniężnej z Klecka do Warszawy polegało na tem, że imię i nazwisko adresatki było takie same, jak nadawczyni, co się p.

urzędnikowi na poczcie w Klecku wydało niejasnym, jak mi sam potem mówił, gdy wnosila reklamację. Musiałam mu wytłumaczyć, iż dwie osoby w rodzinie mogą mieć to samo imię i nazwisko i jedna z nich może mieszkać w Klecku, a druga w Warszawie.

Co się tyczy niedoręczania pism, to aż do ostatnich czasów przepadało nam po kilka numerów miesięcznic

Ruch robotniczy z życia partji

C. K. W.

W środę, 14-go b. m. o godz. 5-ej po poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Sekretariat Generalny.

Z powodu zrujnowania lokalu i schodów Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. biuro O. K. R. czynne będzie tylko w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10—1 i od 5—7 wiecz.

Dzielnica Nowe Bródno.

W lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, we wtorek o godz. 5 po poł. tow. S. Kowalew wygłosi następujące odczyty: 13. XI. Socjalizm naukowy. 20. XI. Socjalizm a komunizm. 27. XI. Historia Socjalizmu w Polsce. 4. XII. Społeczna polityka Socjalizmu.

Wtorek dn. 13 b. m.

Dzielnica Ochota o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójcka 45, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się zebranie członków i sympatyków dzielnicy.

Z dzielnicy Jerozolima. We wtorek o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Jerozolima, w lokalu Chłodna 41.

W środę, dn. 14 b. m. posiedzenie Egzekutywy O. K. R. i posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego nie odbędzie się.

W czwartek, dnia 15 b. m.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5 i pół pp. w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków zawod.

Jutro o godz. 6 pp. przy ul. Wareckiej Nr. 7 odbędzie się plenarne posiedzenie członków Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Wszyscy członkowie W. R.Z.Z. obowiązani są być na tem posiedzeniu.

Sekretariat W. R. Z. Z.

Ze zw. włóknistego. We wtorek o godz. 6 w. odbędzie się zebranie wszystkich robotników rundmacherów w lokalu Wolska 52

Związek pracowników miejskich. W piątek, d. 16 b. m. o godz. 6 pp. w lokalu Związku, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Związku.

Dziś, o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się zebranie delegatów Wydziału Szpitalnictwa i Dobroczynności publicznej.

Ze Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Spożywczego, Sekretariat Centr. Zw. Spożywczego zawiadamia, iż dn. 13 b. m. (wtorek) o godz. 6-ej po poł. odbędzie się posiedzenie Wydz. Wyk. Proszeni są o przybycie tow. tow.: Morawski, poseł Dobrowolski, Pieczywoda, Grymin, Śladowski, Laskowski, Staniach, Ulman, Marks, Rozenberg Oddziały I i II-gi mięsny, wędliniarszy i transportowców proszeni są o wydelegowanie na powyższe posiedzenie po dwóch delegatów.

Komunikat Zw. Zaw. Pracowników Tramwajowych.

W czasie powszechnego strajku mimo oficjalnej enuncjacji Związku chadeckiego, wzywającego do nieprzystępowania do strajku, zaledwie nikła część chadeków zdobyła się na złamanie solidarności robotniczej. Ogromna większość nie stawiała się do pracy; tylko nieliczni posłuchali wezwania swego związku i pod wodzą jakichś podejranych „komisarzów” uruchomili kilka wagonów i autobusów.

Nazwiska tych lamustrajków podajemy do publicznej wiadomości.

Służba tramwajowa: Ploch, Wysocki, Lipka, Osiecki, Grabowski, Brzozowski, Modzelewski, Koprowski, Zacharski Stanisław, Pałuda, Grudziński Józef (516), Wereda, Siemiński Leon, Jarzęcki Karol, Bulik, Czmiel, Józwiak, Skoczeń, Matus Mikołaj, Komorowski, Ciachowski, Jedyński, Żelakiewicz, Biedrzycki, Horosiewicz, Kwiatkowski Józef, Zakrzewski Jan, Strzemecki Ignacy, Krajewski Władysław.

Służba autobusowa: Rębalski, Działkowski, Miczkiewicz, Lewandowski, Smoliński, Spiechowicz.

Związek Zaw. Pracowników Bankowych i Ubezpieczeniowych. W dniu 9 b. m. odbyło się w sali T-wa Hygienicznego nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Związku. Po przeprowadzeniu bardzo ożywionej dyskusji zebrani uchwalili następującą rezolucję:

- 1) Protestujemy przeciw bezprawnemu ignorowaniu przez Związek Banków ciał przedstawicielskich naszego Związku Zawodowego
- 2) Protestujemy przeciw represjom, stosowanym stale przez poszczególne dyrekcje do czynnych członków Związku, zwłaszcza na prowincji, jak również przeciw niezasadnionej redukcji personelu, która odbywa się na komendę Związku Banków, jako manewr, mający zaszkodzić nam w chwili rozpoczęcia akcji o zawarcie umowy zbiorowej.
- 3) Upoważniamy Zarząd Główny naszego Związku do ultimatywnego wystąpienia do Związku Banków o słuszną regulację plac i zobowiązujemy się podporządkować wszelkim dyrektywom Zarządu Głównego i poprzeć go w razie potrzeby wszelkimi rozporządzalnymi środkami aż do bezrobocia włącznie.

Zlikwidowanie zatargu włókienniczego w Białymstoku. Wczoraj dn. 12 b. m. została zawarta umowa przemysłowa w Białymstoku robotników z przemysłowcami włókienniczymi. Robotnicy otrzymali t. zw. łódzki dodatek włókienniczy, wynoszący 74%, płatny od dnia 5 listopada. Poza to robotnicy uzyskali 75% normalnego dodatku drożyznianego od otrzymywanych plac. (v).

Ruch kult.-oświatowy.

Zebranie Zarządu Oddziału Warszawskiego T. U. R. odbędzie się we wtorek, d. 13 b. m. o godz. 8 wiecz. Z powodu zniszczenia lokalu O. K. R., zebranie to odbędzie się nie w O. K. R., lecz u tow. Głiszczyńskiej, Ziota 5, 4-te piętro.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: Zarząd Restauracji Bristol z października 5.000.000 mk., z puszek restauracji hot. Brühlowskiego 1.460.000 mk., z puszek hot. Europejskiego 1.320.000 mk., Berdys — kara 75.000 mk., tow. Światłowski — ofiarą 1.000.000 mk., zebrane na zebraniu Związku krawców — 1.986.500 mk.

Ruch spółdzielczy.

Kursy spółdzielcze.

Okręgowa konferencja społeczno-wychowawcza okręgu warszawskiego, odbyła dnia 28 września b. m., uchwalila utworzyć przy Związku Rob. Spółdzielni Spożywców sekretariat okręgu warszawskiego, kierujący pracami społeczno-wychowawczymi w okręgu.

Jednocześnie postanowiono zorganizować kursy, na któreby systematycznie co tydzień jeżdżali się członkowie Zarządów, Rad Nadzorczych oraz pracownicy spółdzielni.

W myśl tej uchwały, począwszy od dnia 10 listopada r. b. co tydzień będą odbywały się wykłady z dziedziny teorii i praktyki ruchu robotniczego wogóle, ze szczególnem uwzględnieniem spółdzielczości.

Wykłady będą odbywały się od godz. 5 po poł. w soboty i trwać będą po półtora dnia, oczywista, z odpowiednimi przerwami. Zarezerwowano sporo czasu na zwiedzanie Warszawy, jej zabytków historycznych, wystaw, teatrów i t. p.

OKRYCIA zamszowe i futrzane

PLUSZOWE WEŁOUROWE KASTOROWE SUKNIE KOSTJUMY BLUZI Najtaniej bo prywatnie Hoża 54 m. 2. BR. UNKIEWICZ Filija: KRUCZA 30

NA RATY i za gotówkę

Okrycia, kostjumi damskie, ubiory i jesionki mę kie. **ZŁOTA 16 m. 29.**

Życie gospodarcze.

Miljonowe banknoty.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w dniu 10 listopada wypuściła w obieg banknoty, opiewające na 1 milion marek.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn.	1 800 000
Frenki francuskie	98 000
Belgia	87,50
London	77:0 000
Praga	51,95
Szwajcarja	316,500
Wiedeń	25 00
Włochy	78,750

Od Administracji.

Dla uniknięcia przerwy w przesyłaniu pisma, prosimy Szanownych Prenumeratorów zamiejszczych o rychłe przekazanie pełnej należności abonamentowej w kwocie 440.000 marek.

Administracja.

Wszystkim Na Rozplaty

okrycia damskie, ubiory męskie i dziecięce, po cenach konkurencyjno-gotówkowych. Solidna i wykwinna robota. Materiały krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.

Wytwórnia

J. MIŃSKI
TWARDA 5 m. 49. Tel. 194-79.
na I piętrze.

CYRK WARSZAWSKI.
St. Mroczkowski
ul. ORDYNACKA.

Dziś: 8 m. 15 w.

3-ji program
sezonu

„Złota Serja”

wielkich atrakcji nowości.

Sztuka! Humor! Śmiech!

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie 7.0, najniższa —1.0; w Zakopanem rano było pogodnie, temperatura +1, maximum 10, minimum —1, słaby wiatr południowy.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, miejscami mgła lub deszcz, ciepły, wiatry zachodnie.

Zmiany w komunikacji kolejowej. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że z liczby odwołanych czasowo pociągów pasażerskich, przywołuje się od dnia 12 listopada pociąg posp Nr. 5 Warszawa-Kraków, wychodzący z Warszawy Głównej o godz. 22 m. 35, a od 14 listopada pociąg powrotny Nr. 6, przybywający do Warszawy Głównej o g 8 m. 15.

Podróże wizy. Konsulat argentyński w Warszawie zawiadomił przedsiębiorstwa żeglowne, transportujące emigrantów polskich do Ameryki południowej, że opłata za wizę do Argentyny została od 5 listopada podwyższona do 3 dolarów.

Wystawa plaskorzeźb Marka Szwarcza. Dziś o g 12-iej w pol w lokalu Polskiego Klubu Artystycznego (tj. Polonia) odbędzie się otwarcie wystawy plaskorzeźb kutech w miedzi Marka Szwarcza z Paryża.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Instytut do badania ziem wschodnich. Staraniem Sekcji Historii Sztuki Inst. Badania Ziem

Wschodnich, (Nowy Świat 21), zorganizowany został cykl odczytów, poświęconych rozwojowi kultury polskiej na terenie ziem kresowych. Pierwszy odczyt wygłosił prof. Stanisław Noakowski na temat: „Klasycyzm wileński i warszawski za czasów Stanisława Augusta” we środę dnia 14 b. m. w sali „Domu Sztuki” (Chmielna 5).

Początek wszystkich odczytów o godz. 8-iej w.

Środa literacka. W środę, d. 14 b. m. odbędzie się w Polskim K'ubie Artystycznym (Hotel Polonia) wieczór Akademickiego Klubu Literackiego „Złocień”.

WYPADKI

Morderstwo przy ul. Dobrej.

Mieszkanie w domu Nr. 34 przy ul. Dobrej zajmuje p. Dymowski, właściciel domu kółportażowego „Czytaj”.

W kuchni mieszka jako sublokatorka urzędnicza wspomnianego biura, p. Bronisława Szlachcińska. Na posługi przychodziła 14-letnia „Zośka z Bugaja”.

Wczoraj rano p. Szlachcińska pozostawiła pęk kluczy w zamku drzwi. Gdy po chwili p. Szlachcińska uchyliła drzwi, stwierdziła, że kluczy brak. Zamknawszy drzwi na klódkę, p. S. udała się do biura. Będąc w obawie, że klucze skradziono, aby dokonać kradzieży, p. S. poleciła posługaczkę Zośkę, aby pilnowała mieszkania.

O godz. 11 rano p. Szlachcińska posłała do mieszkania praktykantów biurowych Boltrycha i Pacho. Chłopcy stwierdzili, że klódkę na drzwiach już niema i że na dobijanie się nikt nie odpowiada. Spełniając polecenie p. S., chłopcy zaczęli do czasu jej powrotu.

Powróciwszy z biura, sublokatorka wezwwała ślusarza, który otworzył drzwi. P. S. stwierdziła brak palta pluszowego z kołnierzem, futra męskiego oraz trzech garniturów męskich.

Chcąc przekonać się, czy nie zginęła również bielizna, zajrzała pod łóżko. Po wyciągnięciu walizki, p. S. ujrzała „Zośkę z Bugaja”, która nie dawała już znaku życia. Zbrodniarz zadał ofierze kilka ran tłuczonymi młotkiem, który okrawiony znalazł na miejscu zbrodni. Przybyłe władze policyjno-śledcze prowadzą energiczne dochodzenie.

Napad. Przed domem Nr. 12 przy ul. Krzywe Kolo na przechodzącego 17-letniego Leona Łukasiewicza, praktykanta tokarskiego, napadło kilku nieznanymi sprawców, zadając mu dwie rany kłótki piersiowej i prawego ramienia. Poszwankowanego opatrzył lekarz dyżurny w ambulatorium Pogotowia.

Śłużąca-złodziejka. Z mieszkania Bronisławy Wojtaszewskiej, przy ul. Pańskiej Nr 13, służąca jej Irena Więzorek, skradła biżuterię wartości 20 milionów mk. i zbiegła.

Wypadek tramwajowy. Na rogu ul. Marszałkowskiej i Wspólnej dostała się pod tramwaj 14-letnia Tolba Hernkiewiczówna. Lekarz Pogotowia stwierdził rany miażdżone lewej stopy i przewiózł poszwankowaną do szpitala żydowskiego.

Tragedia żebraka. W domu Nr. 5 przy ul. Solnej z okna II piętra klatki schodowej wyskoczył na podwórze w zamiarze samobójczym 62-letni Ludwik Rogiński, bezdomny. Wskutek upadku potłukł się on ogólnie i złamał staw skokowy. Pogotowie przewiozło starca desperata do szpitala św. Ducha.

Niefortunne sztuki magiczne. Od dłuższego czasu chodzi po podwórzach sztukmistrz 35-letni Aleksander Grzesik, który pokazuje różne sztuki, polegające na zręczności. Między innymi Grzesik kładł sobie długi sztylet w gardło. Wczoraj sztukmistrz, popisując się na podwórzu w domu Nr. 1 przy ul. Krakowskie Przedmieście, tak niefortunnie włożył sztylet, że zranił się silnie w przelyk. Pogotowie przewiozło Grzesika do szpitala Dz. Jezus.

Z sądów.

Wyrok w sprawie Hordliczki.

Wczoraj rozprawy w słynnym procesie Stefana Hordliczki dobiegły końca. Sąd wydał wyrok,

uznający Stefana Hordliczkę (l. 39) za winnego zabójstwa Wandy Hordliczkowej (drugiej żony ojca swego) i skazujący go na mocy art. 458 cz I kod. karnego za zabójstwo pod wpływem silnego wzruszenia duchowego, nie wywołanego jednak przez ciężką zniewagę ze strony ofiary, — na sześć lat, a przy zastosowaniu dekretu o amnestji — na cztery lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i na zapłacenie 4 milionów marek opłat sądowych.

Powództwo cywilne pozostawiono bez uwzględnienia.

Jednocześnie sąd, zmieniając dotychczasowy środek zapobiegawczy (kaucja 5 milionów marek), postanowił natychmiastowe, bezwzględne osadzenie skazanego dotąd na wolności będącego — w więzieniu.

Po ogłoszeniu tego wyroku, który wywołał wielkie wrażenie w sali i placz ze strony rodziny, Sąd odczytał dodatkową uchwałę:

Sąd Okręgowy, mając na względzie, że na śledztwie sądowym ustalono, iż adwokat Ignacy Dworzaczek, występując przy spisie inwentarza po zmarłym Kazimierzu Hordliczce w imieniu spadkobierców tegoż przeciw Wandzie z Suskich Hordliczkowej, zażądał dołączenia do aktów prywatnego listu, stanowiącego własność Wandy Hordliczkowej i nie mającego żadnego znaczenia dla spisu inwentarza, mogącego zaś posłużyć mocodawcom adw. Dworzaczka za dowód przeciw Wandzie H., czem spowodował bezprawne pozbawienie jej niewątpliwej własności dla wykorzystania listu przeciw Wandzie H., i w ten sposób pogwałcił zasady etyki adwokackiej, postanowił zawiadomić Radę adwokacką w Warszawie o czynnościach p. Dworzaczka.

Sprawa emerytów w Trybunale Administracyjnym.

W dniu 13 listopada o g. 10 r. w Najwyższym Trybunale Administracyjnym zaczęło się rozpatrywanie szeregu spraw, wniesionych przez poszczególne emerytów o niewłaściwe interpretowanie przez Rząd ustawy emerytalnej.

(a).

Teatr i muzyka.

Z TEATRU NOWOŚCI

„Katia tancerka”, operetka Jana Gilberta.

Tak się złożyło, że po raz pierwszy oglądałem ten „gwóźdź” tegorocznego sezonu w „Nowościach” dopiero onegdaj i dochodzę do przekonania, że takie odwołanie znajomości z premierą jest rzeczą bardzo dobrą: przedstawienie idzie po torach już całkiem wygladzonych, jak po masle, niema niespodzianek, ani usterek, na które wypadaloby sprawozdawcy jedno oko przytknąć. Korzyść stąd zarówno dla widza-słuchacza, jak dla — teatru, oczywiście.

„Katia tancerka” posiada pod pewnym względem niewątpliwą przewagę nad innymi operetkami „dernier cri”: libretto, któremu się istotnie udaje przywiązać do siebie uwagę silnie uważa przez całe dwa i pół trzeciego aktu, ponadto niepozbawione udatnego, choć za bardzo ogólnikowego i ogólnego dowcipu z pretensjami politycznymi. Coprawda myśl przeciętnej gościa operetkowego nie jest na tyle lotna, aby zaraz zrozumieć, o co chodzi. Ale wysmienista naprawdę reżyserja niektórych scen i dobra tym razem dykcja aktorów osiągały cel (np. scena w biurze prezydenta policji)

Rzecz naturalna, że wszystko obraca się do-

kuła „tancerki”, która pochodzi z „najwyższych sfer”, i jej księcia egzotycznego — w Paryżu, i że odpowiednik tej pary „poważnej” stanowi druga para humorystyczna: jakżeby się bez takich dwóch par mogło obejść!..

Muzyka — jest jej coprawda, zwłaszcza w pierwszym akcie niewiele — dobrze zrobiona, miejscami posługuje się nawet efektami kolorystycznymi dla zilustrowania akcji (III akt).

Niezwykła, jak na operetkę, dramatyczność „Tancerki Katji”, wymaga szczególnie dobrej gry aktorskiej. Trzeba przyznać, że tu przedewszystkiem p. Mierzewski znalazł właściwe do popisu pole i pokazał, co umie. — Rola Katji jest jakgdyby stworzona dla p. Messal. Nie trzeba chyba doświadczać, że była, jak zawsze, piękna, a śpiewała także tak, jak potrafi jedyna Messalka Najwybredniejszy smakosz śpiewu, choćby nawet krzywym patrzył okiem na operetkę, nie mógłby głosem i śpiewem Messalki się nie zachwycić — Ustalona pod tym samym względem sławę posiada i p. Kramerówna; tylko, że partja Maud jest dla niej nieco za niska. Pp. Zdanowicz (trzeba wiele dobrej woli, aby uwierzyć jego szpakowatym wiosom...), Senddecki, Kaden, Zaremba i wszyscy inni przyczyniają się walnie do sukcesu. — Balet pomysłu p. Parnella, z udziałem jego i p. Pawliszczewej, — jest świetny. Wybitny talent p. Parnella zasługiwałby na to, aby o nim kiedyś osobno napisać

Orkiestra pod dyrekcją p. Nawrota tu i owdzie rozpryskiwała się na poszczególne głosy (instrumenty).

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Pan Twardowski” Jutro „Tannhauser”. W czwartek „Rigoletto”.

Teatr Rozmaitości. Dziś po cenach do połowy, znizonych przedstawienie popularne „Dziadów”.

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Turon”.

Teatr Letni. Dziś „Dzwonek alarmowy”.

Teatr Polski. Codziennie „Wiera Mircewa”.

Teatr Mały. Codziennie „Sześć postaci scenicznych”.

Teatr Komedja. Codziennie „Beben”.

Teatr Nowości. Codziennie „Katia tancerka”.

Teatr Wodewil. Do czwartku włącznie „Madame Pompadour”. W piątek premiera operetki Gilberta: „Doryna”.

Teatr Praski. Dziś premiera „Śpiewaka własnej niedoli” J. Dymowa.

Teatr im. Fredry. Codziennie „Gwałtu, co się dzieje”.

W czwartek odbędzie się pierwsze przedstawienie komedji Bałuckiego p. t. „Piękna żonka”.

Teatr „Stańczyk”. Dziś nowy program „3 po 3” z dowcipną aktówką „Samuel Pech”.

Teatr „Qui pro Quo”. Codziennie doskonały program „Wykiwań djabła”.

POKWITOWANIA.

Na Bibliotekę Publiczną.

W rocznicę śmierci ś. p. Józefa Łuczyńskiego lekarza-kapitana W. P. w myśl trosk Jego i umiłowań, składa Jadwiga Łuczyńska mk. 1.000.000.

Na rodziny robotników, poległych podczas ostatnich wypadków.

Robotnicy firmy Kielbasiński w Pruszkowie mk. 3.348.000.

Na rodzinę dozorczy, ofiary zamachu na O. K. R.

Jan Sobieszek mk. 100.000, drukarnia Świętońskiego mk. 450.000, Tadeusz Tomaszewski mk. 1.000.000

KINO **PAN** Dziś wielka premiera! **NOCNA ESKAPADA** Pierwszy film wykonany według ostatnich wskazań sztuki filmowej Dramat cieniów w 6-aktach. **And Egede Nissen** w roli „Dziewczynki z półświatka” **Eugenjusz Kloepfer** w roli Męza

Każda Kobieta, dbająca o zdrowie swoje i swych dzieci, musi mieć u siebie w domu i dokładnie poznać nowo-wydaną książkę p. t. **„Lekarka Domowa”** Złotą Księgę Kobiecą. Książka ta, opracowana przez Dr. med. J. Springer, praktyczną lekarzkę, aprobowaną w Szwajcarii i Niemczech, zawiera 840 stron z 936 ilustracjami oryginalnymi, 32 tablicami i dodatkami kolorowymi. Do nabycia we wszystkich księgarniach w Polsce, oraz na całym świecie. **Skład Główny: G. DORN,** Warszawa, Poczta Główna, skrzynka 220.

Majster giserski dla odlewni żelaza w Białymstoku potrzebny. Wysoka płaca, mieszkanie, opał światło. Zgłoszenia: **Gotlib i Sokolski, Białystok** ul. Łakowa Nr. 1.

Na raty obrączki, zegarki, wszelką biżuterję i platerę w wielkim wyborze. UWAGA: Na miejscu pracownia zegarmistrzowsko-jubilerska **A. Wasserman i S. Zylberg** 14, Chłodna Nr. 14.

Wielki wybór. **UWAGA!** Wyroby własne. Nie kupujcie na **RATY** nigdzie nie odwiedziwszy wytwórni **Ubiórów dziecięcych męskich i damskich** **I. LESZNO, S-to Jerska 24, telef. 196-26,** gdzie można nabyć wszelkie okrycia na nader dogodnych warunkach. Kredytu udzielamy wszystkim bez wyjątku. Dla p.p. robotników specjalny rabat. **Hurt. Wyroby własne. Detal.**

Okólnik. Niniejszym podajemy do wiadomości, iż z dniem 1 listopada r. b. powierzyliśmy sprzedaż naszych wydawnictw na całą Polskę wyłącznie **Księgarni Robotniczej w Warszawie** ul. Wspólna 17 a zatem prosimy z wszelkimi zleceniami zwracać się do niej bezpośrednio.

Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych w Amsterdamie.

Dr. J. EHRENKREUTZ lek. asyst. szpit. św. Łazarza, chor. skór., wener., bad. krwi od 1-3 i 7½-8½ w. **Leszno 47, tel. 250-02.**

Dr. BRAMS (z Petersburga) b. st. ord. szpit., chor. wener., skórne i płciowe. Od 9-3 i 5-8 w. **Nowy-Swiat 46 m. 18.** Tel. 226-34.

Dr. med. Bokd. Michałowski b. asyst. szpitali paryskich, chor. skórne, wener. i moczopł. przyjm. 5-7. **Wilcza 44 m. 4.** W lecn. od 2-3 Trebacka 2.

Ogłoszenia drobne.

A) Obrączki ślubne złote daje na raty. Przyjmuje reparacje. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

A) Choroby weneryczne i skórne. Dr. Regelman, Obozna 11, naprzeciwko Teatru Polskiego, telefon 244-59, 12-1, 4-7.

Gry zasadniczej, wszystkie instrumenty. Niecała 10, Pomeranc.

8 MILJONÓW marek palto jesienne męskie. Futro męskie prawie nowe dwadzieścia pięć milionów. Sprzedam zaraz Piętna 64 mieszkania 11. Handlarze wyłączni.

Dr. med. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. Dla Pań oddzielna poczekalnia. Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1-3 i 5-7.

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

300 palt jesiennych i zimowych marynarkowych wyprzedamy za bezcen. Posiadamy wielki wybór garniturów, kouszków, futer gotowych i na zamówienia z własnych i powierzonych materiałów o 50% taniej jak wszędzie. **Sipowski i Mejewski, Chmielna 49, II p., front.** (Narożny dom przy dworcu głównym).

Potrzebni wykwalifikowani frezarze na roboty maszynowe i narzędziowe. Oferty i odpisy świadectw pod „Ruch” do „Reklamy Polskiej” Jasna 10

Gzytajcie Księgę Pamiątkową P. P. S.